

MONIKA NAWROT-BOROWSKA

Najemni wychowawcy domowi dzieci polskich w II połowie XIX i początku XX wieku

W możnych rodzinach polskich w XIX i na początku XX wieku popularne było, iż wychowaniem dzieci nie zajmowali się rodzice samodzielnie, a zatrudniano do pomocy specjalną służbę. Do nowo narodzonych dzieci najmowano mamki, do nieco starszych – nianie, dla dzieci w wieku przedszkolnym bony, dla wychowania zaś i kształcenia dzieci w wieku szkolnym zatrudniano guwernantki i guwernerów, czyli nauczycieli domowych. Mimo prowadzonych w ostatnich latach badań nad wychowaniem i nauczaniem domowym dzieci w XVIII, XIX i początkach XX wieku¹, temat najemnych pomocników w wychowaniu domowym dzieci polskich nie został jeszcze wyczerpany². Dlatego też w niniejszym opracowaniu postarano się, choć

¹ Zob. np.: *Wychowanie od starożytności po wiek XX*, J. Jundziłł (red.), Bydgoszcz 1994; *Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, K. Jakubiak (red.), Bydgoszcz 1995; T. Epsztein, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*, Warszawa 1998; *Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, K. Jakubiak, A. Winiarz (red.), Bydgoszcz 2000; *Partnerka, matka opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, K. Jakubiak (red.), Bydgoszcz 2000; *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, K. Jakubiak, W. Jamrożek (red.), Bydgoszcz 2002; W. Korzeniowska, *Edukacja i wychowanie różnych warstw społecznych na ziemiach polskich od drugiej połowy wieku XIX do roku 1918*, Kraków 2004; *Nauczanie domowe dzieci w rodzinie polskiej*, K. Jakubiak, A. Winiarz (red.), Bydgoszcz 2004; A. Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795-1918*, Warszawa 2008; A. Pachocka, *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009.

² Zob. np.: Z. Chyra, *Nauczyciele prywatni (1765-1807)*, [w:] *Spółeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, J. Leskiewiczowa (red.), t. VI, Warszawa 1974; K. Bartnicka, *Samodzielność*

w pewnym stopniu, scharakteryzować stanowisko wyżej wymienionych sił, zajmujących się wychowaniem dzieci w rodzinach polskich w okresie zaborów. Problem główny rozpatrywany będzie z dwóch punktów widzenia – celem artykułu będzie: (1) wskazanie, kim były mamki i nianie, bony i nauczyciele domowi, jakie było ich pochodzenie społeczne, w jakim celu byli zatrudniani, jakie były ich obowiązki i zadania, warunki pracy – czyli wykazanie ich rzeczywistej roli w opiece nad dzieckiem w rodzinach polskich analizowanego okresu, a także (2) ukazanie, jaka panowała w badanym okresie opinia publicystów pedagogicznych na temat domowych wychowawców dzieci, jakie pojawiały się postulaty, zalecenia i porady dotyczące tych najemnych sił wychowawczych. Materiałem źródłowym, służącym do analizy roli wyżej wskazanych osób, jest literatura o charakterze pedagogicznym i poradnikowym dla rodziców i nauczycieli z XIX i początku XX wieku, prasa pedagogiczna, kobieca i rodzinna z tegoż okresu, które to źródła stanowią doskonałą bazę dla określenia stopnia i zakresu zainteresowania ówczesnych publicystów i pedagogów analizowanymi grupami trudniącymi się wychowaniem dzieci w badanym czasie, a także ukazują stanowisko społeczeństwa w tej sprawie³. Uzupełnieniem ich będą materiały wspomnieniowe i pamiętnikarskie, które posłużą jako ilustracja realiów i praktyki wychowania oraz opieki nad dzieckiem doby niewoli narodowej.

wychowawcza rodziny ziemiańskiej w pierwszej połowie XIX wieku w zaborze rosyjskim (w świetle pamiętników), [w:] *Wychowanie w rodzinie polskiej...*, op. cit.; A. Winiarz, *Czynniki determinujące proces wychowania w rodzinie polskiej doby niewoli narodowej (1795-1918)*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności...*, op. cit.; B. Sandler, *Wychowanie przedszkolne i kształcenie wychowawczyń w Królestwie Polskim*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968; J. Zacharska, *Nauczycielka w literaturze przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, A. Żarnowska i A. Szwarc (red.), t. VI, Warszawa 2000; B. Hadaczek, *Postać pedagoga w literaturze polskiej. Rozprawy i studia*, t. XII, Warszawa – Poznań 1977; G. Karłowska, M. Nawrot, *Charakterystyka zbiorowości nauczycieli domowych w Królestwie Polskim w świetle literatury wspomnieniowej i pamiętnikarskiej*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici, Pedagogika XXIII*, Toruń 2004; M. Nawrot-Borowska, *Bony w wychowaniu domowym dzieci polskich w latach 1850-1914*, *Biuletyn Historii Wychowania* 2005/2006, nr 1-2(21-22), Poznań 2007.

³ Należy podkreślić, że przeważają tu materiały pochodzące z zaboru rosyjskiego, co spowodowane jest faktem, iż to właśnie w tym zaborze (szczególnie w Warszawie) najbardziej rozwinięty był ruch wydawniczy na polu wychowania, nauczania i opieki nad dziećmi. Ukazujące się tu czasopisma czy publikacje zwarte swoją problematyką nie ograniczały się jednak do stosunków panujących tylko w zaborze rosyjskim, ale odnosiły się również do sytuacji na pozostałych terenach kraju. Prasa kobieca, rodzinna i pedagogiczna rozchodziła się także (choć w niezbyt licznych nakładach) na terenie wszystkich trzech zaborów, dlatego też publikowane na jej łamach porady, wskazówki czy zalecenia dotyczące wychowania i opieki nad dziećmi adresowane były zwykle do czytelników ze wszystkich części kraju. Podobnie było z literaturą pedagogiczną, która wydana w jednym zaborze, mogła być czytana w pozostałych – o ile oczywiście nie została wcześniej zabroniona przez cenzurę rządową.

Mamki – najemne karmicielki

Pierwszą opiekunką najmłodszych dzieci – noworodków i niemowląt, była piastunka-karmicielka, zwana mamką. Mamka, jak określa galicyjski *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego z 1857 roku to „niewiasta nowo zległa, najęta za pewną cenę do karmienia dziecięcia cudzego⁴”. Wydawać by się mogło, że mamka, kobieta karmiąca dziecko w pierwszych miesiącach życia nie ma żadnego związku z problematyką niniejszego wywodu, jaką jest wychowanie dziecka. Okazuje się jednak, że zarówno ówcześni, jak i współcześni lekarze dowiedli, iż pokarm, jaki podaje się dziecku właśnie w tych pierwszych etapach życia, ma znaczny wpływ na jego późniejszy rozwój zarówno fizyczny, jak i intelektualny⁵. Poza tym, oddanie dziecka mamce pozbawiało je bliskiego związku fizycznego i emocjonalnego z matką, który to kontakt również, jak twierdzono, miał wpływ na dalszy rozwój dziecka⁶. Dlatego też watro bliżej przyjrzeć się zjawisku, jakim w analizowanym okresie było zatrudnianie mamek.

Najmowanie mamek do karmienia niemowląt było bardzo popularne przez cały wiek XIX, szczególnie wśród możnych warstw polskiego społeczeństwa⁷. Powszechne niemal było najmowanie mamek dla malutkich ziemian, bogatych mieszczan i arystokratów. W pozostałych typach rodzin, czyli ubogiego mieszczaństwa, robotników czy chłopstwa oddawanie dzieci do karmienia obcym kobietom nie było praktykowane, chyba że matka zachorowała i nie mogła sama wykarmić swego potomka lub zmarła

⁴ *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, wyd. II, t. III – M-O, Lwów 1857, s. 38.

⁵ „Ileż to matek, którym nic nie przeszkadza by karmić własne dziecko, zaniedbuje to z błahych przyczyn! A przecież cała duchowa i moralna strona charakteru dziecka jest od tego zawisła.”, [w:] Dr M., *O karmieniu niemowląt*, „Biesiada Literacka” 1879, nr 179, s. 231; zob. też: *Pokarm dla niemowląt. Pogadanka higieniczna*, „Praca” 1907, nr 34, s. 1104; *Pierwszy obowiązek macierzyński* przez Z. Sawczyńskiego, „Szkoła” 1876, nr 16, s. 150.

⁶ „Dziecię, karmione twą własną piersią, będzie przez ciebie kochane z tym większym uczuciem (...) Nie odejmuj sobie tych rozkoszy czystych i nie lekceważ związku molarne-go, jaki karmienie wytwarza” – pisała do matek Zofia Kowerska, [w:] Z. Kowerska, *O wychowaniu macierzyńskim*, Warszawa 1881, s. 22.

⁷ „Nie to było w zwyczaju w domach szlacheckich, pani-matka dzieci nie karmiła. Wykarmiła mnie niejaka Maria Kwapiszówna, prosta wieśniaczka Garbowska. Posiadane zalety i wady oczywiście przejąłem w znacznej mierze także od niej” – wspominał Józef Dowbor Muśnicki, [w:] J. Dowbor Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 12 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); Jak wspominała Jadwiga Zamoyska, synek jej, oddany do wykarmienia mamce Burgundce, w wieku dwudziestu miesięcy mówił pięknie po francusku, a że cały czas był przez nią karmiony, biegał za nią ze stołeczkiem i po francusku prosił o mleko. Mamka zaś „nie potrzebowała ani dozoru, ani opieki, ani pomocy. Sama sobie i to z największą dla dziecka miłością radzić umiała”. [w:] J. Zamoyska, *Wspomnienia*, oprac. M. Czapska, Londyn 1961, s. 236-237 (Prusy, arystokracja).

w trakcie porodu czy połogu. Istniały jednak sytuacje, kiedy dziecko z ubogiej rodziny zostawało oddawane innej kobiecie do wykarmienia. Działo się tak wtedy, kiedy matka takiego dziecka sama postanowiła zostać mamką w bogatej rodzinie. Powszechne bowiem było, iż to właśnie kobiety z niższych klas społecznych trudniły się karmieniem dzieci możnych. Najczęściej mamkami zostawały kobiety wiejskie, rzadziej z warstwy robotniczej czy ubożego mieszczaństwa. Zwykle były to kobiety, które mimo ciężkiej pracy i skromnych warunków życia były zdrowe i silne, i mogły z powodzeniem wykarmić dziecko pracodawców lub też takie, które na skutek zaniedbań higienicznych czy chorób straciły własne dziecko. Powszechne wśród kobiet z niższych warstw było powiedzenie „poszła w mamki”, odnoszące się do kobiety, która zaczęła służyć w bogatym domu za mamkę⁸.

Przyczyn oddawania dzieci z bogatych rodzin do karmienia mamkom nie było wiele i wynikały one zwykle z panującej mody i pobudek czysto wygodnickich⁹. Zdecydowanie rzadszą sytuacją, w której posługiwano się przy karmieniu własnego dziecka piersią mamki, była ciężka choroba matki – i to nie tylko choroba fizyczna, ale i psychiczna¹⁰.

Wybór odpowiedniej mamki nie był sprawą łatwą, kobieta musiała być bowiem silną i zdrową, pozbawioną wszelkich nałogów¹¹, najlepiej o dobrej

⁸ *Słownik języka polskiego*, op. cit., s. 38.

⁹ Możliwe matki najczęściej przyznawały się do faktu, iż nie chcą karmić samodzielnie swojego potomka z względów czysto egoistycznych. Twierdziły, iż tracą urodę, figurę, muszą odpowiednio się odżywiać, a co za tym idzie rezygnować z codziennych kulinarnych przyjemności. Najistotniejszy jednak był fakt, iż karmiąc dziecko musiały rezygnować z życia towarzyskiego, bowiem dziecko wymagało stałych godzin karmienia, a więc i stałej obecności matki w domu. Zob. np.: *Do matek*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 3, s. 45; Z. Sawczyński, *Pierwszy obowiązek macierzyński*, op. cit., s. 149; S. Kopczyński, *Szkice higieniczno-wychowawcze z higieny domowej i szkolnej*, Warszawa 1910, s. 219-220; Dr W. Chodecki, *Piastunka*, [w:] *Encyklopedia Wychowawcza, najpierw redagowana przez Ks. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, S. Przysiańskiego i J. K. Plebańskiego, później R. Plenkiewiczza*, Warszawa 1912, t. VIII, s. 322-323; C. Plater-Zyberkówna, *Na progu małżeństwa*, Poznań – Warszawa – Wilno – Lublin 1919 (wyd. III), s. 342-344.

¹⁰ „Jeżeli choroba matce nie pozwala karmić dziecka, staraj się ojciec lub krewny o pobożną i cnotliwą osobę”, [w:] *Ksiądz Józef Bogobojski, czyli moc religii chrześcijańskiej w zasadach wychowania i nauczania przez Feliksa Kozłowskiego*, Gniezno – Leszno, 1848, t. II, s. 235; zob. też: *O wychowaniu dzieci do siódmego roku przez Ewarysta Estkowskiego*, „Światło” 1891, nr 8, s. 237; Z katedry. Odczyty doktora Kosmowskiego „O higienicznym zachowaniu życia a w szczególności o higienie dzieci”, odczyt drugi: „Karmienie i pielęgnowanie niemowląt”, „Wieniec” 1872, s. 372; Dr M., op. cit., s. 234; K. Nakwaska, *Dwór wiejski – dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne osobom w mieście mieszkającym przerobione z francuskiego Pani Aglaë Adanson z wielu dodatkami i zupełnym zastosowaniem do naszych obyczajów i potrzeb*, Poznań 1843, t. I, s. 251; W. Marrene, *Przesady w wychowaniu*, Studium pedagogiczne, Warszawa 1881, s. 49; P. Doumer, *Książka moich synów*, Warszawa 1906, s. 101-102.

¹¹ Zdarzały się wypadki, iż nieodpowiedzialne mamki nadużywały alkoholu, co szkodliwie wpływało na zdrowie dziecka, zob. np. *Wpływ wysokoku na mleko matki*, „Zdrowie”

reputacji¹². Na wsi, gdy potrzebna była mamka dla dziecka ze dworu szlachecko-ziemiańskiego, najczęściej „pan” poszukiwał odpowiedniej kandydatki w którejś z okolicznych wsi. Poszukując mamki w mieście, należało zwracać uwagę na zawód, jaki kobieta wykonywała, gdyż jak podawano – „Nie godzi się w mamki brać głupich albo też układnych, to jest swawolnych kobiet, jako są szwaczki, praczki, hafciarki i insze takowe warsztaciarki¹³”. W większych miastach popularne były kantory stręczenia mamek¹⁴. Istniały nawet biura rekomendacji mamek, prowadzone przez lekarzy¹⁵, a także przytulki dla mamek, prowadzone przez akuszerki¹⁶. Rodzice poszukiwali także mamek poprzez ogłoszenia prasowe¹⁷. Jednak znalezienie mamki nie świadczyło jeszcze o sukcesie, bowiem często bywało, iż mleko jej nie służyło dziecku, powodowało słabości i choroby¹⁸, należało więc szukać kolejnej, tak długo, aż pokarm okazał się odpowiedni. W praktyce zdarzało się i tak, że dziecko z powodu niewłaściwego pokarmu

1878, nr 23, ss. 295-296; Helena z Zanów Stankiewiczowa wspominała, iż mamka jej brata miała skłonności do alkoholu, co spowodowało ostry nieżyt jelit u chłopca, [w:] W. Wiśniewski, *Pani na Berżenikach. Rozmowy z Heleną z Zanów Stankiewiczową*, Londyn 1991, s. 25 (zabór rosyjski, ziemiaństwo).

¹² „Dziecko podrastające na ręku lub przy boku osoby niedoświadczonej, niepobożnej, nieczystliwej, niecierpliwiej, do nieczystości, brudów, nieporządku, łakomstwa, gniewu itp. nawykłej, te same nieczoty, chuci i narowy wpaja w siebie” – przestrzegał rodziców F. Kozłowski, [w:] *Ksiądz Józef Bogobojski...*, op. cit., s. 236.

¹³ *Słownik języka polskiego*, op. cit., s. 38; Dr Elis, [w:] *O sztucznym karmieniu dzieci*, [w:] *Kalendarz zdrowia na rok 1892*, Lwów 1892, s. 55.

¹⁴ Prowadziły je tzw. rajfurki, kobiety, które wyszukiwały odpowiednich kandydatek na mamki zarówno na wsi, jak i w mieście, i dalej, za pewną opłatą pośredniczyły w poszukiwaniu dla nich odpowiednich pracodawców. Kantory takie zamieszczały ogłoszenia w prasie, adresowane do rodziców poszukujących mamki np.: „Mamka młoda, 18 lat mająca, brunetka, z młodym i bardzo dobrym pokarmem, znajduje się w kantorze Mamek przy ulicy Pivnej nr 106”, „Kurier Warszawski” 1863, nr 71; „W Kantorze Stręczeń Mamek przy ulicy Przejazd 562 są dwie mamki z młodym i zdrowym pokarmem, które sobie życzą stosownego miejsca”, „Kurier Warszawski” 1863, nr 60; charakterystyki kantorów stręczeń dokonał dr K. Kopczyński, zob. *Do matek*, [w:] *Szkice higieniczno-wychowawcze. Z dziedziny domowej i szkolnej*, Warszawa 1910, s. 225.

¹⁵ Jedno z takich biur istniało w Warszawie przy ulicy Orlej 10, za: „Kraj” 1893, nr 1, s. 1.

¹⁶ Np. Przytułek dla mamek akuszerki Bobaszyńskiej w Petersburgu, „Kraj” 1892, nr 38, s. 25.

¹⁷ „Poszukuje się natychmiast za wysoką pensją mamki, która by siedmiomiesięczne dziecko przez rok jeszcze karmiła. Zamężne kobiety mają pierwszeństwo”, „Dziennik Kujawski” 1894, nr 4; „Poszukuje się zdrowej mamki natychmiast za wysoką pensją”, „Dziennik Kujawski” 1894, nr 254.

¹⁸ By sprawdzić, czy mleko mamki nadaje się dla dziecka, Karolina Nakwaska zalecała sporządzenie specjalnej próby pokarmu, z użyciem papierka lakmusowego, patrz: K. Nakwaska, op. cit., t. III, s. 170.

umierało¹⁹. Często o zmianie mamki decydował charakter karmicielki, która nie spełniała wymagań pracodawców i nie stosowała się do ich zaleceń czy nieprawidłowo opiekowała się dzieckiem²⁰.

Niezmiennie przez cały analizowany okres na terenie wszystkich trzech zaborów pojawiały się głosy krytyki dotyczące karmienia niemowląt przez mamki²¹, a gorącymi zwolennikami karmienia piersią dzieci przez rodzone matki byli lekarze. By zachęcić więc matki do samodzielnego karmienia swych pociech, pisano poradniki o żywieniu niemowląt w formie osobnych publikacji i broszur²², na łamach prasy ukazywały się liczne artykuły o znaczeniu karmienia dzieci przez matki, a także organizowano odczyty publiczne o roli karmienia niemowląt przez matki.

¹⁹ W 1881 r. Karol Zoeller podał taką właśnie statystykę śmiertelności niemowląt pisząc, iż na 8 dzieci karmionych przez mamki przeżywało zaledwie 7, [w:] *Główne prawdy wychowania z najlepszych źródeł pedagogicznych zebrał Karol Zoeller w Brodach 1880*, [w:] *Z ruchu piśmienniczego*, „Kłosa” 1881, nr 826, s. 27; W 1889 roku „Kłosa” podały statystykę śmiertelności niemowląt karmionych przez mamki w 1 roku życia, pisząc, iż w minionych dziesięcioleciach śmiertelność ta była tak duża, że wychowywało się zwykle około 5 na 100 dzieci oddanych mamkom. Przyczyną śmiertelności niemowląt był nie tylko niewłaściwy pokarm, ale także niedopatrzania ze strony opiekunki, która np.: zasypiała z dzieckiem przy boku i dusiła je. (Przed tym karygodnym procederem przestrzegała matka Karolina Nakwaska, zob.: K. Nakwaska, op. cit., t. III, Poznań 1844, s. 29). W latach 90. odsetek umieralności niemowląt znacznie się jednak zmniejszył, tak że ze 100 dzieci oddanych mamkom do wykarmienia, 60 dożywało roku. Śmiertelność ta nadal jednak pozostała tak wielką, iż, jak pisały „Kłosa”, „dziwić się trzeba matkom, lekceważącym życie swoich dzieci i zdającym je na łaskę i niełaskę chciwej, a często zdemoralizowanej kobiety”, „Kłosa”, *Lotem ptaka*, Warszawa 1889, nr 1262, tom XLIX, s. 158.

²⁰ „Mamka przy wstępie do służby wiedzieć powinna, iż jej żadnych grymasów stroić nie dadzą; że się wcale lękać nie będą, odmienić pokarm, gdyby widzieli, że niedobra i niełagodna”, K. Nakwaska, op. cit., s. 250.

²¹ „Lepiej, żeby matka piersiami swymi karmiła dziecię, niżli przez mamkę” – podawał nawet *Słownik języka polskiego*, op. cit., s. 38.

²² Zob. np., C. Miller, *Mamka*, przeł. dr J. Wolberg, Warszawa 1894; J. Koszutski, *Jak żyć niemowlęta i dzieci*, Poznań 1888; *Dietetyka dzieci oparta na wskazówkach przyrody. Przewodnik w zdrowym pielęgowaniu dzieci od przyjscia na świat aż do dojrzania, skreślony przez przyjaciela dzieci (lekarza)*, Lwów 1869; L. Weitzenblut, *Szkic higieniczny. Mężatka i matka, czyli przepisy zachowania się dla kobiet w stanie brzemiennym oraz pielęgowania dzieci nowonarodzonych*, Warszawa 1871; A. Bednar, *Dietetyka dziecięca, czyli pielęgowanie dzieci w pierwszych latach życia*, przekład z niemieckiego M. G. Kwietniewskiej, Warszawa 1873; Dr W. Kosmowski, *Rys higieny dzieci w pierwszych latach ich życia*, Warszawa 1873 (rozdział V – *Karmienie niemowląt*, tu: O mleku, Karmienie niemowląt piersią matczyną, O mamce, Uwagi podczas karmienia); Z Kowerska, op. cit., (rozdział II – tu: Karmienie uważane jako wpływ moralny na dziecię i matkę. Matka jest najwłaściwszą mamką dla dziecięcia); *Zasady karmienia mlekiem kobiecym*, [w:] Dr M. Biehler, *Higiena dziecka*, Warszawa 1905, s. 119-127; *Matka i dziecię*, [w:] J. Albinowska, *Dom oszczędny*, Lwów 1907; *Karmienie i piękność*, [w:] E. Morn, *Zbudź się i walcz. Sztuka odnawiania duszy i ciała*, przeł. W. M. Kozłowski, Warszawa 1911, s. 196-197.

Nianie – piastunki najmłodszych dzieci

Kiedy dziecko nie wymagało już karmienia piersią, przechodziło spod opieki mamki pod opiekę niańki²³. Niańka w *Słowniku języka polskiego* A. Zdanowicza z 1861 roku określona została jako kobieta „piastująca dzieci, niańka, mająca nad kimś, nad czymś opiekę, orędowniczka, opiekunka, troskliwa o kogoś lub o coś”²⁴. Niania zatrudniana była zwykle w rodzinach możnych, szlachecko-ziemiańskich, bogatych rodzinach mieszczańskich czy arystokratycznych dla maleństwa, które zazwyczaj zaczynało stawiać pierwsze kroki, więc miało ukończony pierwszy rok życia. Opieka takiej piastunki trwała zwykle kilka lat bądź do momentu oddania dziecka pod opiekę bony, czyli ok. 3-4 roku życia dziecka²⁵ lub też do rozpoczęcia systematycznej nauki, czyli do 6-7 roku życia²⁶.

Obowiązkiem niani było całodzienne przebywanie z dzieckiem i opieka nad nim, a więc karmienie, przewijanie, pielęgnowanie, mycie, czesanie, wyprowadzanie na spacer, zabawy, troska o strój dziecka i czystość pokoju dziecinnego²⁷. Lecz obok troski o rozwój fizyczny nie można zapominać, iż niania miała także wpływ na rozwój umysłowy dziecka, gdyż zwykle

²³ Jak wynika z analizy źródeł pamiętnikarskich, zdarzało się, że mamka po wykarmieniu dziecka została jego nianią i zajmowała się jego wychowaniem. Pisali o tym: J. Dowbor Muśnicki, op. cit., s. 14; W. Wiśniewski, op. cit., s. 25.

²⁴ *Słownik języka polskiego*, op. cit., s. 125; Niańka w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego z 1857 określana jest zamiennie z mamką, a także jako „piastunka od dzieci”, [w:] *Słownik języka...*, op. cit., s. 258; *Słownik* zaś M. Arcta z 1916 r. określa niańkę jako „służącą do piastowania dzieci, piastunkę, pieściotliwie niania” zaś zajęcie niani, niańczenie – oznaczało być „niańką dziecięcia, piastować dziecię, pieścić się z dziećciem, ciągle się nim opiekować”, [w:] *Słownik Ilustrowany Języka Polskiego do podręcznego użytku wypracowany przez A. Zdanowicza i innych*, Wilno 1861, część I, s. 210.

²⁵ Jak twierdziła Krystyna Okuliczowska, „Gdy dziecię ma 3-4 lata, niańka staje mu się zbyteczną, a nawet szkodliwą, gdyż piastunki nasze, zwykle kobiety z gminu, chociaż nadają się wybornie do pielęgnowania niemowląt, lecz wychowawczynie są z nich najgorsze. Wiadomo, że zabobonność naszych piastunek szkodliwie wpływa na dziecko w czasie formowania się pierwszych jego pojęć. W tym też zwykle czasie, dziecię z rąk niańki przechodzi w ręce bony”, [w:] K. Okuliczowska, *O naszych bonach*, „Biesiada Literacka” 1885, nr 20, s. 489.

²⁶ Jak wspominał Henryk Piątkowski: „Nie wiem kiedy opuściła mój życiowy widnokrąg niania Maryjka, ta bosa, wiejska rozczochrana dziewczyna (...) Muszę mieć wtedy sześć czy siedem lat, niańka już mi nie jest potrzebna. Śmieszne nawet by tak słuszny kawaler miał niańkę!”, [w:] H. Piątkowski, *Niańka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 7, s. 136.

²⁷ Często piastunki pełniły pieczę nad dzieckiem wspólnie z bonami, które zajmowały się wtedy jedynie nauką języków i zajmowaniem dziecku wolnego czasu, zaś całość opieki nad stroną fizyczną dziecka (karmienie, mycie, przechadzki, troska o ubranie i pokój dziecinnie) sprawowała niania; o obowiązkach i zajęciach niań wspominają m.in.: J. Gebethner, *Młodość* wydawcy, Warszawa 1977, s. 58-62 (zabór rosyjski, mieszczaństwo); H. Piątkowski, op. cit., s. 116; Z. Kowalewska, *Pamiętnik*, Warszawa 1898, s. 14-16 (zabór rosyjski, ziemiaństwo).

małeństwo właśnie pod jej opieką poznawało świat, uczyło się pierwszych słów, układało pierwsze zdania²⁸. Dlatego też wszyscy publicyści pedagogiczni tak dużą wagę przykładali do odpowiedniego wyboru niani i apelowali do rodziców, aby czytali odpowiednie dzieła wychowawcze, by na ich podstawie, znając zasady wychowania, wiedzieli, jaką piastunkę wybrać, czego od niej wymagać, a co więcej – jakich skutecznych rad jej udzielić²⁹.

Jak wynika z analizy źródeł, nianie rzadko kiedy zatrudniane były według wskazówek publicystów pedagogicznych, zwykle bowiem najmowano je przygodnie. Zgodnie z powszechnie przyjętą w XIX wieku zasadą, że powołaniem kobiety jest macierzyństwo i opieka nad dziećmi sądzono, że każda kobieta potrafi odpowiednio zająć się dzieckiem. Łatwo się domyślić, jak przy takim sposobie myślenia cierpiało zdrowie i moralność dzieci³⁰. Tysiące dzieci, jak podawał „Tygodnik Ilustrowany”, zapadało na nieuleczalne często choroby, spowodowane przez niewłaściwą opiekę nian i piastunek. Fakt ten potwierdzają liczne wspomnienia pamiętnikarskie³¹.

Sugerowano także rodzicom, by odeszli od utartego schematu przyjmowania do pracy pierwszej lepszej ubogiej dziewczyny. Zwykle bowiem niania była właśnie prostą, wiejską dziewczyną z okolicznej wioski³² lub

²⁸ Jak pisał Stanisław Karpowicz, większość matek oddających swe dzieci pod opiekę nian nie przypuszczało nawet, jak ważną rolę odgrywały one w wychowaniu ich dzieci. Ta wyręczycielka matki w pierwszych latach życia dziecka, a więc w najważniejszym okresie jego życia, w którym kształtuje się jego umysł i ciało „wyrabia główne nałogi i usposobienia, zakłada pierwsze fundamenty do rozwoju charakteru i umysłu”, [w:] S. Karpowicz, *Niania. Jaką być powinna i jak ma postępować z dziećmi*, „Przegląd Pedagogiczny”, Warszawa 1900, nr 10, s. 117.

²⁹ Zob. np.: J. Ciembroniewicz, *Niania*, „Dziecko” 1913, nr 1, s. 17-18; K. Nakwaska, op. cit., t. III, s. 29-30.

³⁰ Zob. W. Marrene, *Przesady w wychowaniu. Studium pedagogiczne*, Wilno 1881, s. 16-17.

³¹ *Krzycząca a nagła potrzeba*, „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1903, nr 18, s. 944-45; W przekazach pamiętnikarskich odnaleźć można sporo wzmianek na temat braku znajomości przez nianie zasad higieny i niedopatrywania swych obowiązków, co odbijało się niekorzystnie na zdrowiu dzieci. Zdarzały się poparzenia, złamania, zakażenia różnymi chorobami, wady postawy, itp. Zob. np.: L. Krzywicki, *Wspomnienia*, tom I, Warszawa 1957, s. 88 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); H. Obiezińska, *Jedno życie prywatne na tle narodu polskiego w wieku XX*, Bydgoszcz 1995, s. 13 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); W. Rodowicz, S. Rodowiczowa, *Z. z Rodowiczów Iwanicka, Tryptyk rodzinny. Dzieje rodziny Rodowiczów*, Warszawa 1999, s. 19 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); B. z Lubiczjanowskich Chomska, *Na nieznanym losy między Słońcem a Jadrą. Dwa pamiętniki z zesłania po powstaniu styczniowym*, oprac. A. Brus, Warszawa 1999, s. 98 (zabór rosyjski, ziemiaństwo).

³² Matka Teodora Kaczyńskiego, uboga chłopka, w wieku 18 lat została piastunką dzieci adwokata w Siedlcach, [w:] T. Kaczyński, *Z żółtym kuferkiem*, Warszawa 1987, s. 15 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); Piotr Mańkowski wspominał, iż jego niania była miejscową włościanką, Rusinką, [w:] P. Mańkowski, *Pamiętniki*, Warszawa 2002, s. 6 (zabór rosyjski, ziemiaństwo).

też taką, która przyjechała ze wsi do miasta w poszukiwaniu pracy. Zdarzało się też, że niania wywodziła się z warstwy ubogiego mieszczaństwa czy robotników, zdecydowanie rzadziej szlachty³³. Poszukiwaniem niani zajmowali się oboje rodzice, którzy, oczywiście o ile mieszkali w wiejskim dworze, korzystając ze znajomości okolicznych włościan wybierali młodą, hożą dziewczynę lub też starszą, doświadczoną wieśniaczkę, która odchowała już kilkoro dzieci. Rodziny w mieście korzystały pomocy rodziny czy znajomych na wsi, polecając im wybór niani lub też decydowali się na nianię z miasta. Bywało także, że niania, szczególnie dobrze wypełniająca swoje obowiązki, przekazywana była z polecenia „od rodziny do rodziny³⁴”.

Publicyści pedagogiczni, zdający sobie sprawę z popularności zatrudniania piastunek w rodzinach polskich, wskazywali na szczegółowe cechy, którymi powinna charakteryzować się dobra niania³⁵. Zalecenia dotyczyły stanu zdrowia kobiety, wieku, usposobienia, wykształcenia, a nawet jej higieny osobistej, gdyż jak wskazywała praktyka, dziedziny te pozostawiały wiele do życzenia. Taka dobra niania powinna m.in.: lubić dzieci, być bogobojną i sumienną, roztropną i przezorną, chędogą i porządną, wyrozumiałą i cierpliwą, łagodną, wesołą, dobrą i prawą, pracowitą, pełną poświęcenia i przyzwoitości, zrównoważoną. Opiekunka powinna mieć przyjemny

³³ Henryk Małkowski, pochodzący z rodziny robotniczej wspominał, iż po śmierci ojca matka zmuszona była podjąć pracę, by utrzymać rodzinę. Została właśnie piastunką dzieci, zaniedbując wychowanie własnego dziecka, „matka poszła wychowywać cudze dzieci, a jej własny synek sypiał w komórcie z węglem, bez okna”, [w:] H. Małkowski, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1958, s. 12 (robotnik, zabór rosyjski); Jarosław Iwaszkiewicz pisał, iż niania jego siostr, Dańczewska, była szlachcianką, [w:] J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1994, s. 28 (zabór rosyjski, ziemiaństwo).

³⁴ Jak wspominała Maria Czapska, jej ukochana niania, Babuśka, Konstancja Jakubowska, „która wszystkich nas wyhodowała, polecona była matce naszej przez panią Michałową Łęską, jako że wypiaستowała już jedyną jej córkę Zofię”, [w:] M. Czapska, *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*, Kraków 2004, s. 135 (zabór rosyjski, ziemiaństwo).

³⁵ O wymaganiach, jakie powinna spełniać dobra piastunka, pisali m.in.: S. Karpowicz, op. cit., s. 118; J. Ciembroniewicz, op. cit., s. 17-18; B., H. Wernic, *O wychowaniu dziecka włącznie do lat 6*, Warszawa 1881, s. 53-54; *Służące do dzieci*, [w:] E. Haufe, *Dziecko i rodzina*, Warszawa 1892, s. 101-106; *O wychowaniu dzieci*, „Przegląd Pedagogiczny” 1900, nr 26, s. 503-504; *Zabawy, gimnastyka i pogadanki w szkółce froebliowskiej*. Zebrała i ułożyła Waleria Puffke, Poznań 1911, s. 477-479, 481-482, 484-485, 489-499, 516-517; *Konferencje dla matek chrześcijańskich ks. Karola Gaya*, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 19, s. 293; F. Eger, *Słowno o obowiązkach rodziców i nauczycielek w prowadzeniu dzieci*, „Kronika Rodzinna”, Warszawa 1874, nr 13, s. 206; J. L. Campan, *Rady dla młodych dziewcząt*, przeł. W. Walecka, Warszawa 1827, s. 130; *Obowiązki służącej do dzieci*, [w:] *Dobra służąca, czyli co powinny wiedzieć o służbie i na służbie? Poradnik dla służących*, napisała E. B., Poznań 1909, s. 77-78; *Piastunka*, [w:] *Encyklopedia Wychowawcza*, op. cit., s. 321-323; M. Baranowski, *Pedagogika do użytku seminariów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych*, przygotował dr F. Majchrowicz, Warszawa – Lublin – Poznań – Łódź 1919, s. 7.

wygląd (odradzano osoby z kalectwami), powinna potrafić utrzymać siebie, a także dziecko i jego otoczenie w czystości i schludności (wzór dla dziecka), być w odpowiednim wieku (ani zbyt młoda, ani zbyt stara, najlepszy wiek to przedział między dwudziestoma kilkoma, a trzydziestoma kilkoma laty). Jak wskazują jednak źródła pamiętnikarskie, zalecenia te w rzeczywistości często nie były realizowane, a do dzieci zatrudniano najczęściej proste wieśniaczki, które nie miały pojęcia o „książkowych zasadach”, a niejednokrotnie były zupełną ich przeciwnością³⁶. Ale bywały też nianie, które doskonale pełniły swe obowiązki, były dla matek pociechą i wyręką, a dla dziecka prawdziwymi pierwszymi nauczycielkami życia. Bywało, że niania kolejno odchowywała przychodzące na świat dzieci, a na starość pozostawała przy rodzinie, jako dozgonna rezydentka, pomagając w wychowywaniu kolejnego pokolenia.

Bony – opiekunki i pierwsze nauczycielki

Kiedy dziecko wkraczało w wiek przedszkolny, do opieki nad nim zwykle zatrudniano kolejną pomoc wychowawczą – bonę. Bona, jak podaje *Encyklopedia Powszechna* z 1860 roku, to wyraz pochodzenia francuskiego (*bonne*), oznaczający piastunkę, pokojówkę. Wyraz od niejakiego czasu rozpowszechniony u nas, na oznaczenie osób płci żeńskiej, zwykle z zagranicy sprowadzanych, w celu dozoru drobnych dzieci i przyuczania ich obcego języka³⁷. Mimo że zatrudnianie bon najpopularniejsze było w możnych rodzinach szlachecko-ziemiańskich, mieszczańskich czy arystokratycznych, to, jak wskazują źródła, zdarzało się, że i u średniozamożnego ziemiaństwa i mieszczaństwa, przemysłowców, urzędników, spotkać można było tę najemną pomoc w wychowaniu młodszych dzieci³⁸. Już samo bowiem posiadanie bony do dziecka podnosiło niejako prestiż rodziny – bonę po prostu wypadało mieć, „wszakże dzieci «pod okiem bon» wychowywane, to już muszą być dzieci do wyższej klasy należące; to słowem coś «lepszego», coś co do dobrego tonu i arystokratycznych manier należy³⁹ – uważano powszechnie wśród społeczeństwa, zaś pub-

³⁶ Zob. np.: W. Lednicki, *Pamiętniki*, tom I, Londyn 1963, s. 36 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); H. Piątkowski, op. cit., s. 116; K. Małek, *Z Mazur do Verdun. Wspomnienia 1890-1919*, Warszawa 1967, s. 84 (rodzina chłopska, zabór pruski); K. Błęszyński, *O mnie i nie o mnie*, Łódź 1963, s. 48 (ziemiaństwo, zabór rosyjski).

³⁷ *Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1860, tom IV, s. 29.

³⁸ *Pokłosie*, „Kłosy” 1877, nr 621, s. 338; J. Z., *Jakie bony otrzymujemy z Paryża*, „Przegląd Pedagogiczny” 1890, nr 5, s. 52.

³⁹ J. Jeleński, *Bony*, „Opiekun Domowy” 1875, nr 41, s. 1; I. Z., op. cit., s. 52.

licyści pedagogiczni nazwali to zjawisko „zagranicomanią⁴⁰”. Dlatego też większość bon sprowadzanych do kraju była pochodzenia francuskiego, niemieckiego, szwajcarskiego, angielskiego⁴¹. Zadaniem oczywiście takiej zagranicznej bony było wychowanie dziecka i nauczenie go języka kraju, z którego pochodziła. W wielu bogatych rodzinach praktykowano zatrudnianie kilku bon jednocześnie, by uczyć dziecko konwersacji w kilku językach naraz⁴².

Przyczyną zatrudniania bon cudzoziemek na terenie ziem polskich pozostających pod panowaniem zaborców była panująca moda na cudzoziemszczyznę, szczególnie francuszczyznę. Była ona bardzo popularna w I połowie XIX wieku, lecz i w kolejnych dziesięcioleciach, mimo szeroko zakrojonej krytyki, nasilonej szczególnie w końcu XIX i początku wieku XX, nadal panowała wśród wielu polskich rodzin⁴³.

Dziecko przekazywane bonie miało zazwyczaj ukończony 3-4 rok życia i pozostawało pod jej opieką do ukończenia 6-7 roku życia, czyli do rozpoczęcia systematycznej nauki⁴⁴. Do obowiązków bony, obok nauki języka obcego, należało także (o ile dziecko nie posiadało jednocześnie niani, która by te zadania wykonywała): całodobowa opieka nad dzieckiem, mycie, ubieranie, czesanie, karmienie, dbanie o pokój dziecka i utrzymanie go w czystości i porządku, organizowanie, a często i uczestniczenie w zabawach

⁴⁰ J. J., *Praca kobiet u nas. Bony Polki*, „Biesiada Literacka” 1876, nr 32, s. 504.

⁴¹ J. Olszyc, *Proletariat kobiecy V, Bony czyli dozorczyńnię małych dzieci*, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 18, s. 275; Jak donosiła w odpowiedzi na zamieszczony na łamach „Bluszczu” Kwestionariusz Rodzinny nauczycielka domowa z 27-letnim stażem, „matki dzisiejsze osobiście mniej się wychowaniem zajmują, więcej je zdają na ręce cudze, z rąk piastunki oddają je bezpośrednio w ręce bony i to najczęściej cudzoziemki”, [w:] *Kwestionariusz Rodzinny*, „Bluszcz” 1886, nr 8, s. 58.

⁴² Jak wspominała Maria Kuncewiczowa, zamieszkała w Królestwie Polskim, od najmłodszych lat przydzielono jej dwie bony cudzoziemki: „Zostałam powierzona dwu konwersacjonistkom – Fraulein Helene Goertz, z którą chodziłam na spacerki niemieckie i Mlle Suzanne Belletout, z którą chodziłam na spacerki francuskie”, [w:] M. Kuncewiczowa, *Fantomy*, Warszawa 1972, s. 51 (zabór rosyjski, mieszczaństwo).

⁴³ Tak pisał w 1901 r. o panującej ciągle modzie na cudzoziemszczyznę autor o pseudonimie Znicz: „Pocziwe polskie nianie i piastunki zostały oddalone od kolebek dzieci, gdyż sprowadza się bony wprost z Paryża, z akcentem paryskim, bo to dziś modne! A moda to potęga wszechwładna, któżby śmiał jej uchybić?! [w:] Znicz, *Rodzina. Nianusia i bona*, „Biesiada Literacka” 1901, nr 40, s. 277.

⁴⁴ Jak wspominała mieszkanka Prus, Maria Małgorzata z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, pierwszą bonę, Francuzkę, zatrudniono do niej, gdy ukończyła 4 lata, [w:] M. M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, *Z moich wspomnień. Pamiętnik*, Warszawa 1978, s. 97 (zabór rosyjski, arystokracja); Z kolei Krzysztof Mikołaj książę Radziwiłł wspominał, iż „mnie, jako siedmioletniego chłopca, bony myły i znosiły ze schodów”, K. M. Radziwiłł, *Pamiętniki. Od feudalizmu do socjalizmu bezpośrednio*, Warszawa 2000, s. 23 (zabór pruski, arystokracja).

dziecka, dbałość o wychowanie fizyczne, spacery, gimnastykę itd.⁴⁵ Zadaniem bon było też kształtowanie moralności u swych podopiecznych, a więc tłumienie wszelkich złych uczuć, popędów lub kaprysów dziecka, wykorzenianie egoistycznych skłonności malców, a także dbanie o rozwój etycznych pojęć dzieci przez pobudzanie uczuć moralnych i religijnych⁴⁶. Zdarzało się także, iż pracodawcy, których nie stać było na zatrudnienie większej liczby osób, wykorzystywali bony bez skrępowań. Oprócz opieki nad dziećmi, zalecali im prace domowe, takie jak szycie, naprawianie bielizny, porządki. W wielu domach w hierarchii domowej bona plasowała się tylko o szczebel wyżej od służącej. Tak wspominał Władysław Jan Grabski, zamieszkały w Królestwie Polskim, bony towarzyszące dzieciom całą dobę: „bony nas pilnują i uczą ładnie postępować, mówić i jeść. Zawsze słyszę: Władziu, chodź, Władź, popatrz tu albo tam, wytrzymaj nos, przeżegnaj się, podziękuj, powiedz do widzenia. Ciągłe nas czegoś uczą, zawsze są przy nas ważne”⁴⁷.

Ponieważ bony niejednokrotnie zupełnie zastępowały rodziców w wychowaniu i kształceniu dzieci, ich rola była ogromna. Powierzone im dzieci były bowiem w wieku najsilniejszego fizycznego i moralnego rozwoju, a wpływ, jaki wywierały opiekunki, oddziaływał na całą ich przyszłość i charakter⁴⁸. Dlatego też publicyści pedagogiczni ze wszystkich trzech zaborów zgodnie apelowali do rodziców o staranny wybór bon, a także wskazywali na cechy, jakimi taka najlepsza bona powinna się charakteryzo-

⁴⁵ Eliza z Branickich Krasińska pisała, iż synek jej potrzebuje ciągłej opieki, „a nikt lepiej jak doskonała bona nie może mu jej zapewni. On sypia jeszcze przy niej, gdyż trzeba do niego wstawać, przykrywać go, zmieniać mu koszulę itd.”, [w:] *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835-1876*, tom 3, Warszawa 1996, s. 98 (zabór rosyjski, arystokracja); Izabela Stachowicz wspominała: „Pierwsza moja bona, fraulein Marta pilnowała, żebym podczas śniadania nie oblała się mlekiem i ładnie jadła bułkę”, [w:] Czajka (Izabela Stachowicz), *Córka czarownicy na huśtawce*, Warszawa 1958, s. 23 (zabór rosyjski, mieszczaństwo); Wspólne z boną zabawy zimowe, a także urządzanie pod jej kierunkiem teatrzyku amatorskiego wspominała Jadwiga Żylińska, [w:] J. Żylińska, *Dom, którego nie ma*, Warszawa 1967, s. 22, 30-32 (Prusy, ziemiaństwo); o wspólnych, codziennych rannych spacerach z boną Niemką wspominał Władysław Lednicki, *Pamiętniki*, Londyn 1963, s. 34 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); pisał A. Potocki, „(...) dzieci bywają oddawane pod nadzór bon, od nich otrzymują napomnienia, nauki, z nimi spędzają znaczną część czasu wolnego, wreszcie nierzadko z boną rozpoczynają naukę czytania i pisania w obcym języku”, [w:] A. Potocki, *Sługi – wychowawczynie*, „Przegląd Pedagogiczny” 1893, nr 8, s. 101.

⁴⁶ M. Ch., *O gderaniu na dzieci*, „Wędrowiec” 1894, nr 49; *Rodzina. Bona*, op. cit., s. 230; Ks. F. Dupanloup, *Listy o wychowaniu dziewcząt*, przeł. J. Kuszczelanówna, Warszawa 1914, s. 217.

⁴⁷ W. J. Grabski, *Blizny dzieciństwa*, Warszawa 1971, s. 14 (zabór rosyjski, ziemiaństwo).

⁴⁸ J. Jeleński, op. cit., s. 1.

wać⁴⁹. Wprawdzie nie wymagano od niej gruntownego i wszechstronnego wykształcenia, lecz konieczne było posiadanie inteligencji, która niezbędna była dla umiejętnego i zgodnego z rzeczywistością udzielania odpowiedzi na liczne pytania, którymi zasypywało wychowawczynię dziecko poznające świat⁵⁰. Od dobrej bony wymagano także „przymiotów charakteru i serca, jakich zadanie jej z samej natury rzeczy bezsprzecznie wymaga”⁵¹. Zaliczano do nich pogodę ducha, rozsądek, cierpliwość, łagodność, miłość do dzieci i do otoczenia, wyrozumiałość⁵². Bona – wychowawczyni powinna być: sumienną i gorliwą w wypełnianiu swych obowiązków, uczciwą, łagodną i wyrozumiałą, moralną, skromną i przyzwoitą, uprzejmą, grzeczną i dobrze wychowaną, sprawiedliwą i rozsądną, wesołą, porządną⁵³. Powinna znać także zasady wychowania fizycznego i higieny⁵⁴.

Jak okazywało się praktyce, większość bon sprowadzanych z zagranicy do kraju nie posiadała żadnego wykształcenia. Zdarzały się byłe kawiarki, pastuszki, kucharki, kelnerki, pokojówki, śpiewaczki kabaretowe, szansonistki, a nawet więźniarki, które za granicami kraju szukały lepszego losu i zarobku⁵⁵. Jak były w stanie wykształcić polskie dzieci bony o takim pochodzeniu społecznym, niełatwo się domyślić. Wystarczyło, jak wówczas praktykowano, że bona taka miała dobry akcent paryski lub berliński, o stronę moralną zaś już nie dbano⁵⁶. Wątpliwe nawet, czy język obcy, którego uczyły, był czysty i wolny od regionalizmów.

⁴⁹ Określano nawet wiek, w którym powinna być bona, np. Karolina Nakwaska pisała: „Staraj się o kobietę porządną, niezbyt młodą – dobrze, kiedy jest wdową, matką dzieciom – bo się bardziej do twoich przywiąże”, [w:] K. Nakwaska, op. cit., s. 167.

⁵⁰ J. Olszyc, op. cit. s. 276.

⁵¹ J. Jeleński, op. cit., s. 1; J. Olszyc, op. cit., s. 276.

⁵² A. Sobolewska, *W sprawie...*, op. cit., s. 6; *Rodzina. Bona*, op. cit., s. 230.

⁵³ W książce W. Puffke, *Zabawy, gimnastyka i pogadanki w szkółce freblowskiej*, zawarty jest osobny rozdział zawierający obowiązki bony-wychowawczyni do dzieci od 2 i pół do 5 roku życia, gdzie wszystkie ze wskazanych cech są dokładnie opisane i wyjaśnione, W. Puffke, *Zabawy, gimnastyka i pogadanki w szkółce freblowskiej*, Poznań 1911, s. 499-517.

⁵⁴ A. Sobolewska, *W sprawie...*, op. cit. s. 6.

⁵⁵ „Znam rodzinę w sąsiedztwie, która przekonawszy się przypadkiem o artystycznych zdolnościach swej bony Niemki, ku wielkiemu swemu zdziwieniu dowiedziała się, że nim przybyła do ich domu, debiutowała na scenie w podrzędnym niemieckim teatrze”, [w:] F. de Ceez, *Dobrze zrozumiane życie. Z francuskiego dla naszych pań przełożył ks. Aleksander M.*, Brody 1912, s. 92; „Któż to są bony? Bony są to zazwyczaj mniej więcej wysortowane w kraju własnym osobniki, które za przybyciem do nas awansują ze stanowiska np.: byłych szansonistek, pokojówek, itp. na stanowisko wychowawców naszych dzieci”, [w:] A. Potocki, *Sługi...*, op. cit., s. 101.

⁵⁶ Prawdźic, *Sprowadzanie bon Szwajcarek*, „Prawda” 1900, nr 5, s. 125.

Zatrudnianie bon cudzoziemek na terenie ziem polskich powszechnie niemal odradzane było rodzicom już od końca XVIII wieku⁵⁷ i aktualne pozostało do początków wieku XX⁵⁸. Przyczyną był nie tylko brak wykształcenia i wątpliwe ich pochodzenie społeczne, ale i niemożność wpajania dzieciom uczuć patriotycznych przez takie wychowawczynie. Co gorsza, bony cudzoziemki sprawiały, iż dzieci często nie potrafiły poprawnie używać języka ojczystego⁵⁹.

Wobec licznych zarzutów stawianych bonom-cudzoziemkom, a także wobec poglądu o szkodliwości zbyt wczesnego obciążania dziecinnego umysłu kilku naraz językami, „odbywajacemu się ze szkodą władz innych i naruszaniu równowagi inteligencji”⁶⁰, coraz powszechniejsze stały się postulaty zatrudniania bon-Polek, które to postulaty, choć pojawiały się przez cały wiek XIX, nie odnosiły znaczących skutków. Szczególnej jednak siły nabrały one w ostatnim dwudziestolecu XIX wieku. Głosy takie słyszalne były szczególnie w zaborze rosyjskim, gdzie najczęściej wydawano pism, gazet i publikacji zajmujących się wychowaniem i nauczaniem dzieci, w tym także problematyką bon, lecz i w pozostałych zaborach krytykowano bony-cudzoziemki i zalecano zatrudnianie w ich miejsce Polek. By jednak bony-Polki spełniły oczekiwania rodziców co do właściwej opieki nad dziećmi, konieczne było, by posiadały odpowiednie w tym kierunku przygotowanie. Dlatego też, szczególnie na terenie Królestwa Polskiego, wysuwano projekty kształcenia bon, polegające na odpowiednim przygotowaniu teoretycznym i praktycznym. Wkrótce też powstawać zaczęły pierwsze prywatne szkółki freblowskie, zwane ogródkami, przy których, z uzyskaniem od władz odpowiedniego pozwolenia,

⁵⁷ Zob. np.: *Przedmowa do rodziców*, [w:] M. Prokopowicz, *Sposób nowy najłatwiejszy pisanie i czytania razem dla panienek z przypisami dla nauczycielek*, Kraków 1790.

⁵⁸ Pojawiały się jednak także głosy „za”, stwierdzające, iż zatrudnianie bon cudzoziemek jest bardzo pożyteczne i korzystne dla samych dzieci. Eliza Orzeszkowa twierdziła, że bony cudzoziemki powinny piastować dzieci od samego ich wyjścia z niemowlęstwa, gdyż „nigdy dziecię z taką łatwością nie wprawi się w obcą mowę, jak w tej pierwotnej porze swojego życia”, a wczesne uczenie języka obcego oszczędzi dziecku trudów i zmarnowanego na naukę czasu w przyszłości. Podkreślała ona jednak, że bony cudzoziemki sprawdzają się jedynie w sytuacjach, gdy rodzice nie pozwalają, by dzieci im powierzone zapomniały ojczystego języka, [w:] E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, Warszawa 1873, s. 179.

⁵⁹ *Pokłosie*, „Kłosy” 1877, nr 621, s.338; Smutny rezultat wychowania pod kierunkiem cudzoziemek podawała „Biesiada Literacka”. Syn bogatych rodziców, który po stracie majątku zgłosił się do jednej z instytucji prywatnych z prośbą o posadę, nie otrzymał jej, ponieważ nie umiał pisać po polsku. „Posiadając dużo wiadomości, mogąc uchodzić za Francuza, Niemca lub Anglika, krztusi się kiedy musi mówić po polsku, a o ortografii nie ma pojęcia. Czemuż to mamam i papa nie pamiętali o tym, że są ojcem i matką polskiego dziecięcia?” [w:] *Raptularz Tygodniowy, Za winy matki*, „Biesiada Literacka” 1886, nr 10, s. 155.

⁶⁰ J. Olszyc, op. cit. s. 275.

można było nauczać metody freblowskiej te kobiety, które kształcić się chciały na bony. Szkół takich, szczególnie w końcu XIX i początku XX wieku, pojawiało się coraz więcej.

Bony Polki pochodziły najczęściej z ubogich rodzin mieszczańskich, były także wśród nich zubożałe szlachcianki, a nawet chłopki⁶¹. Bardzo wiele było dziewcząt obdarzonych wrodzonym zamiłowaniem do dzieci, które, choć nie posiadały w tym kierunku specjalnego wykształcenia, miały już doświadczenie w pracy z dziećmi, gdyż opiekowały się młodszym rodzeństwem lub też takie, które, uzdolnione pedagogicznie, pobierały specjalne wykształcenie w tym kierunku, uzupełnione potem na kursach freblowskich⁶². Takie wychowawczynie zwykle odpowiadały oczekiwaniom matek i spełniały wszystkie niemal zalecenia co do tego, jaką dobra bona być powinna⁶³.

Nauczyciele i nauczycielki domowe – guwernerzy i guwernantki

Kiedy dziecko wkraczało w wiek szkolny, około 7 roku życia, rodzice zatrudniali nauczycieli domowych – guwernerów i guwernantki. Na terenie ziem polskich w analizowanym okresie funkcjonowało bardzo wiele określeń nauczycielek i nauczycieli domowych. Niektóre z nich, mając swe korzenie jeszcze w końcu XVIII czy początku XIX wieku, jak ochmistrz, ochmistrzynie, dyrektor, bakałarz, preceptor czy metr z czasem jednak odeszły w zapomnienie i dominującą formą określającą zajęcie

⁶¹ Jak wspominał Wojciech Kossak: „Walkową, młodą babę, przywiozła sobie do Paryża na bonę dla nas moja matka. Jako panienska ze dworu znała ją przed laty jako dziewczynę ze wsi (...) była przepyszny okaz jasnowłosej rasy mazurskiej”, [w:] W. Kossak, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 46 (zabór rosyjski, ziemiaństwo).

⁶² A. Sobolewska, *W sprawie...*, op. cit., s. 77.

⁶³ Niestety, wśród polskich bon bywały też i takie, które tym wymogom nie odpowiadały. Były to zwykle niezamożne dziewczęta, które nie posiadały ani specjalnej wiedzy, ani doświadczenia, a swą pracą z dziećmi pragnęły podreperować rodzinny budżet. Już w 1877 roku Jan Olszyc pisał, że „stanowisko bony najwłaściwsze byłoby dla córek podupadłych obywateli ziemskich, urzędników itp., kiedy zły stan majątkowy lub inne jakie okoliczności nie pozwoliły im odebrać wyższego naukowego uzdolnienia i zająć posady nauczycielki, [w:] J. Olszyc, op. cit., s. 276; Interesujący i barwny opis bony Polki, Kasiewiczowej, a także obowiązków, odnaleźć można w *Listach Elizy z Branickich Krasieńskiej*. Spełniała ona swe obowiązki we wzorowy sposób, doskonale znała się na higienie dziecięcej, często jednak sprawiała pracodawcom wiele kłopotów. Zapadała na różne dolegliwości, próbując odchudzać się octem i wpadając w anemię, często chorowała na wykwyty na karku, które unieruchamiały jej głowę i czyniły bezużyteczną w opiece nad dziećmi, miała także ataki paniki, powodowane lękiem przed zwolnieniem jej z posady i przed śmiercią. W trakcie pobytu w domu Krasieńskich dopuściła się także kradzieży, spędziła jakiś czas w więzieniu, w którym podawała się za niewinną ofiarę prześladowaną przez pracodawców, [w:] *Świadek epoki*, op. cit., s. 26, 56, 98, 232.

udzielania lekcji dzieciom za pieniądze było guwernerstwo i nauczycielstwo prywatne⁶⁴.

Jak podaje *Encyklopedia Wychowawcza*, wyrazy guwerner⁶⁵ i guwernantka⁶⁶ (*gouverneur, gouvernante*) w języku francuskim oznaczają: „osobę zajmującą się wychowaniem dzieci w zastępstwie rodziców, przebywającą w domu obcym i pobierającą za to umówione wynagrodzenie; (...) jako też osobę, zajmującą się wychowaniem i nauczaniem dziewcząt w domu prywatnym”⁶⁷. Po polsku zaś znaczą dosłownie „kierownik i kierowniczką”⁶⁸.

Jak wynika z analizy źródeł, nauczaniem domowym dzieci trudnili się nauczyciele i nauczycielki nie tylko narodowości polskiej, choć ci zdecydowanie przeważali, ale była wśród nich znaczna liczba cudzoziemców. We wspomnieniach pamiętnikarskich odnajdujemy barwne opisy guwernerów i guwernantek pochodzenia polskiego, niemieckiego, angielskiego, francuskiego, szwajcarskiego, rosyjskiego, irlandzkiego, czeskiego, włoskiego, a nawet perskiego czy hinduskiego.

Podobnie jak w przypadku bon, zatrudnianie nauczycieli i nauczycielek cudzoziemców budziło wśród teoretyków nauczania powszechną krytykę. Nazywano je „szarańczą”, zaćmiewającą umysły dzieci. Cudzoziemszczyzna, mimo że już nieco osłabiła swe siły, ciągle jeszcze obecna była wśród rodzin polskich, szczególnie w wiejskich dworach. I tak jak do lat 60. XIX wieku sprowadzano cudzoziemki z powodu niedostatecznej liczby nauczycielek Polek⁶⁹, tak po 1863 r., gdy zajęciem nauczycielskim zaczęło parać się

⁶⁴ Słowniki i czasopisma z tego okresu używały często tych nazw zamiennie, podobnie stosowano je w języku potocznym. Niektóre z tych nazw, charakterystyczne były dla określonego terenu ziem polskich (np. terminu dyrektor najczęściej używano w połowie XIX w. w Galicji, zaś ochmistrz – w Prusach), inne używane były zamiennie na terenie całych ziem polskich.

⁶⁵ Jak podawała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, pierwszym guwernerem w Polsce był Włoch, Antonio Rialto, który przybył do kraju za panowania Zygmunta III, a posiadając znajomość kilku języków obcych, został nauczycielem synów wojewody poznańskiego Ostroroga, [w:] *Rozmaitości przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową*, Tom II, *Encyklopedia doręczna A-M*, Berlin 1849, s. 43-45.

⁶⁶ Eliza Orzeszkowa, rozpatrując kwestię nauczycielstwa kobiet stwierdziła, iż zwyczaj przyjmowania nauczycielek do prywatnych domów dla edukacji dziewcząt miał miejsce w początku XIX stulecia. Wcześniej matki z reguły same przekazywały swoim córkom wiedzę i umiejętności, które niezbędne były ówczesnym kobietom, w najlepszym zaś razie dziewczęta słuchały lekcji udzielanych braciom, za: E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, Warszawa 1873, s. 177.

⁶⁷ W. Osterloff, *Guwerner, guwernantka*, [w:] *Encyklopedia Wychowawcza*, op. cit., t. V, s. 240.

⁶⁸ *Listy o wychowaniu. Wychowawca*, „Myśl Niepodległa” 1911, nr 171, s. 691.

⁶⁹ Jak w 1844 r. pisała Karolina Nakwaska: „Nieszczęściem kraju naszego jest, że nie mamy zupełnie prawie, osób kształceniu młodzieży się poświęcających; stąd konieczność

coraz więcej panienek – Polek, przyczyną takiego stanu rzeczy była nie tylko moda, ale i próżność rodziców⁷⁰. Guwernantka cudzoziemka stanowiła bowiem chlubę dworu, traktowano ją jako pewną dystynkcję domu, jako oznakę tak zwanego „dobrego tonu”⁷¹. „Každy szanujący się dom obywatelski musi mieć do swych córek nauczycielkę Francuzkę”⁷² – pisała jeszcze w 1900 roku Eugenia Żmijewska.

Publicyści pedagogiczni powszechnie przekonywali rodziców, jak niekorzystne jest powierzanie wykształcenia młodego pokolenia cudzoziemcom⁷³. Zarzucano im w głównej mierze brak elementarnego nieraz wykształcenia⁷⁴, przygotowania pedagogicznego⁷⁵, pychę i wyższość nad Polakami, przekonanie o wielkości swojego kraju⁷⁶, brak szacunku do

sprowadzania z zagranicy bon i guwernantek, które jakby jaki towar zapisywane, często z mniejszym staraniem, jakby suknię lub trzewiki, przybywają do kraju zupełnie obcego (...) Że sprowadzamy z daleka osoby zdadne do wychowania dzieci naszych, to czynić musimy (pomimo wszelkich krzyków i złorzeczeń filozoficznych), póki rodziczki klas średnich nie będą chciały brać na siebie powołania nauczycielek, kształcąc się umyślnie do tego zawodu; lepiej bowiem jest mieć cudzoziemkę – jak nikogo”, [w:] K. Nakwaska, op. cit., t. III, s. 121-122.

⁷⁰ M. Ilnicka, *Nauczycielka-guwernantka*, [w:] *Nauka i wychowanie dziewcząt*, „Bluszcz” 1878, nr 43, s. 337.

⁷¹ Jak twierdziła Eliza Orzeszkowa, jedynie jedna na dziesięć matek zatrudniała cudzoziemkę w celu dobrego nauczenia dziecka języka obcego. Pozostałe z nich sprowadzały je powodowane próżnością, kierowane modą i naśladownictwem, za: E. Orzeszkowa, *Kilka słów...*, s. 174-175.

⁷² E. Żmijewska, *Czego powinniśmy żądać od nauczycielek. Jeszcze o wychowaniu domowym słów kilka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 50, s. 978.

⁷³ Jak pisała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, w początku wieku XIX do Polski przyjeżdżały emigrantki Francuzki, wśród których sporo było dobrych, zacnych, pobożnych i dobrze wykształconych kobiet. Lecz już od połowy XIX wieku jako guwernantki pracowały kobiety, które we Francji nie mogły znaleźć innej pracy, a przyjęcie posady nauczycielskiej w Polsce zapewniało im dostatnie życie, [w:] *Rozmaitości przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową*, tom II, *Encyklopedia doręczna A-M, Guwernantki Francuzki*, Berlin 1849, s. 44; zob. też: *Młoda nauczycielka, Francuzo-muzykomania*, „Przegląd Pedagogiczny” 1888, nr 10, s. 117; *Pokłosie*, „Kłosy” 1877, nr 621, s. 338.

⁷⁴ Z. z Brzozówki, *Słótko o nauczycielkach*, „Opiekun Domowy” 1869, nr 30, s. 234; *Młoda Nauczycielka*, op. cit., s. 17; E. Żmijewska, op. cit., s. 978; Eliza Orzeszkowa podkreślała i uczulała matki na fakt, iż do kraju przyjeżdżają głównie osoby bez żadnych innych kwalifikacji jak paryski akcent mówienia, a bywa, że zamiast uczennicy sławnych zakładów Sacré Coeur lub St. Claire, zamiast kobiet z powołania usposobionych do nauczycielstwa, przybywały paryskie eks-pracunki lub eks-baletniczki de bas étag, [w:] E. Orzeszkowa, *Kilka słów...*, op. cit., s. 178; zob. też: *O wyborze nauczyciela*, [w:] C. Plater-Zyberkówna, *Kilka słów...*, s. 246-247.

⁷⁵ T. A., *Z powodu odezwy Starego Nauczyciela*, „Przegląd Pedagogiczny” 1888, s. 246.

⁷⁶ *Rozmaitości przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową*, op. cit., s. 44; W roku 1880 ukazał się na łamach „Kłosów” *Pamiętnik guwernantki Francuzki*, w którym opisuje ona całe swoje życie, ze szczególnym uwzględnieniem kariery nauczycielskiej w Polsce. Bardzo ciekawy jest jej pogląd i wiedza o Polsce, kraju, który, jak się później okazało, miał

pracodawców i sympatii do podopiecznych. O ile zalecano dopuszczanie cudzoziemek do nauczania dzieci, to jedynie przy nauce języków obcych.

Pomimo narastającej krytyki nauczycieli i nauczycielek-cudzoziemców, byli oni przez cały analizowany okres chętnie zatrudniani w polskich rodzinach. Na kartkach wspomnień i pamiętników z lat 1850-1914, w znacznej większości przypadków odnaleźć można mniej lub bardziej obszerne wzmianki dotyczące posiadania nauczyciela o cudzoziemskim pochodzeniu. Niezależnie od okresu historycznego i zaboru, zatrudniano ich do nauki języków obcych, głównie konwersacji, a także – szczególnie mężczyzn – do nauki talentów. Charakterystyce nauczycieli-cudzoziemców w świetle literatury wspomnieniowej można poświęcić osobną rozprawę, gdyż pamiętnikarze i pamiętnikarki stosunkowo często opisywali perypetie i przygody będące udziałem cudzoziemskiego ciała pedagogicznego na łonie chętnie przyjmujących ich rodzin polskich. Galeria postaci nauczycieli i nauczycielek pochodzenia francuskiego⁷⁷, niemieckiego⁷⁸,

stać się jej domem: „Pani Durand, przełożona poradziła mi, abym, jako biegła w geografii i historii, udała się na nauczycielkę tych przedmiotów, a szczególnie naszego języka, pod biegun północny, do kraju zwanego Polska, który jakkolwiek teraz pogrążony jest w ciemnocie, dlaczego właśnie wielu naszych rodaków podąża tam z pochodnią oświaty, to jednakże w swoim czasie, przed tysiącem lat, osiągnął był względnie dość wysokiego stopnia cywilizacji pod sprężystą dłońią żony pierwszego i ostatniego swego króla imieniem Sobieski, a która była francuskiej ziemi córą. Po śmierci tej królewskiej pary kraj ów wrócił do pierwotnego stanu dzikości, dopiero Bonaparte wypenił tam ostatecznie ludożerstwo, a od czasów Cesarzowej Eugenii lud tamteczny nauczył się od nas odziewać”, [w:] Strzyga, *Pamiętnik guwernantki Francuzki przez M...ę*, „Kłosa” 1880, nr 797, s. 226-227, nr 798, s. 241-242, nr 799, s. 257-258, nr 800, s. 274-275; zob. też: *Zwycięstwo duszy. Studium z dziejów miłości macierzyńskiej*, „Biesiada Literacka” 1889, nr 5, s. 707-708.

⁷⁷ E. Ligocki, *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970, s. 16 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); I. J. Paderewski, *Pamiętniki*, Warszawa 1982, s. 22, 35 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); S. Włoszczowski, *Na przełomie dwóch epok*, Warszawa 1974, s. 12, 20 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); S. Korwin, op. cit., s. 21; W. Lednicki, *Pamiętniki*, t. I, Londyn 1963, s. 37 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); K. Pruszyński, *Wspomnienia, reportaże, artykuły*, Warszawa 2000, s. 52 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); K. Libiszowska-Dobrska, *Moje złote lata 1913-1939*, Warszawa 1997, s. 38 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); J. Sikorski, op. cit., s. 21; T. Tyc, *Pamiętnik*, Poznań 1931, s. 20 (Prusy, ziemiaństwo); J. z Raczyńskich-Umiastowska, *Z Raczyńskimi w tle. Wspomnienia z minionego świata*, Poznań 1997, s. 52 (Prusy, arystokracja); R. Jarocki, *Ostatni ordynat. Z Janem Zamoyskim spotkania i rozmowy*, Warszawa 1991, s. 20-22 (Prusy, arystokracja); K. Beylin, *Dni powszednie Warszawy w latach 1880-1900*, Warszawa 1967, s. 43-45 (zabór rosyjski, mieszczaństwo); E. Raczyński, *Rogalin i jego mieszkańcy*, Poznań 1991, s. 44 (Prusy, arystokracja).

⁷⁸ M. Wańkowicz, *Szczeniące lata*, Kraków 1987, s. 25 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); Z. Karpiński, *O Wielkopolsce, złocie i dalekich podróżach. Wspomnienia 1860-1960*, Warszawa 1971, s. 80 (Prusy, ziemiaństwo); J. Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich w XIX w.*, Warszawa 1961, s. 76 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); M. Grodzicka, *Wśród polskich pól przed laty*, Włocławek 2000, s. 23-24 (zabór pruski, ziemiaństwo).

rosyjskiego⁷⁹ czy angielskiego⁸⁰ jest przebogata i nader barwna. W literaturze pamiętnikarskiej spotkać można nie tylko wspomnienia o zabawnych przygodach nauczycieli, ale i wzmianki o ich wyglądzie zewnętrznym, przymiotach osobowości, stosunkach z pracodawcami i uczniami, stosowanych metodach nauczania⁸¹, a także, choć zdecydowanie rzadziej – posiadanym wykształceniu i pochodzeniu społecznym. Zbyt mała ilość przekazów o tych właśnie cechach nauczycieli nie pozwala stwierdzić, na ile zarzuty publicystów pedagogicznych o elementarnym zaledwie wykształceniu guwernantek cudzoziemek potwierdzały się w rzeczywistości. Można jednak, na podstawie nawet tych nielicznych przekazów stwierdzić, iż z pewnością były nauczycielki, które nie posiadały odpowiedniego wykształcenia i przygotowania pedagogicznego, lecz bywały i wyjątki – pamiętnikarze pisali bowiem o zdolnych, mądrych i wykształconych cudzoziemkach, które odegrały znaczną rolę w ich wychowaniu.

Istotnym zagadnieniem jest pochodzenie społeczne nauczycielek i nauczycieli domowych oraz motywy podejmowania pracy nauczycielskiej. Od połowy XIX wieku, szczególnie zaś po powstaniu styczniowym, zawód nauczycielki domowej stał się bardzo popularny wśród panien z rodzin mieszczańsko-inteligenckich i szlachecko-ziemiańskich⁸². O powołaniu nauczycielskim zwykle decydował brak kwalifikacji do jakiegokolwiek innej pracy, praca nauczycielki zaś wydawała się odpowiednią dla panny

⁷⁹ S. A. Korwin, op. cit., s. 39; M. Strzemski, *Nasze Puławy. Kolekcja wspomnień*, Lublin 1986, s. 141 (zabór rosyjski, ziemiaństwo).

⁸⁰ W. Lednicki, op. cit., s. 163; M. Jałowicki, *Na skraju imperium*, Warszawa 2000, s. 8 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); T. Szuldrzyński, *Wspomnienia wielkopolskie*, Londyn 1977, s. 25 (Prusy, ziemiaństwo); J. Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1958, s. 41 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); M. Samozwaniec, *Maria i Magdalena*, Kraków 1989, s. 43 (Galicja, mieszczaństwo).

⁸¹ Historię życia, usposobienie i charakterystykę wyglądu zewnętrznego swojej guwernantki Niemki opisywała obszernie M. Czapska, op. cit., s. 187-190; Zob. też np. S. Włoszczowski, op. cit., s. 20; H. A. Gayer, *Z mojego życia. Wspomnienia z lat 1855-1914*, Łódź 2002, s. 10 (zabór rosyjski, ziemiaństwo).

⁸² Zob. np.: D. Rzepniewska, *Rodzina ziemiańska w Królestwie Polskim*, [w:] *Spółeczeństwo polskie w XVIII i XIX wieku*, t. IX – *Studia o rodzinie*, Warszawa 1991, J. Leskiewiczowa (red.), Warszawa 1991, s. 170-171; też: *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej. Królestwo Polskie*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku. Zbiór studiów*, A. Żarnowska i A. Szwarc (red.), Warszawa 1990, s. 55-56; A. Szwarc, *Aspiracje edukacyjne i zawodowe kobiet w środowiskach inteligencji Królestwa Polskiego u schyłku XIX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, A. Żarnowska i A. Szwarc (red.), Warszawa 1992, s. 104-105; A. Żarnowska, *Praca zarobkowa kobiet i ich aspiracje zawodowe w środowisku robotniczym i inteligenckim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX, Zbiór studiów*, A. Żarnowska i A. Szwarc (red.), Warszawa 2000, s. 30-32.

z dobrego domu⁸³. Często bywało tak, że rodzice-ziemianie, straciwszy majątek ziemski przenosili się do miasta, gdzie ojciec znajdował posadę będącą jedynym źródłem utrzymania rodziny, lecz niebędącą w stanie zabezpieczyć jej bytu. By pomóc ojcu w zdobywaniu środków do życia, znaczna część dziewcząt z domowym wykształceniem ogólnym podejmowała się zawodu nauczycielskiego⁸⁴. Nauczycielstwo przyjęte zostało jako „środek uniwersalny na każdą biedę, na każde zubożenie kobiety”⁸⁵.

Nauczaniem domowym trudniły się oczywiście nie tylko kobiety (choć zdecydowanie zawód ten był przez nie zdominowany), wielu było także nauczycieli domowych-guwnerów. Pochodzenie społeczne nauczycieli było niemal identyczne jak kobiet-nauczycielek. Większość z nich wywodziła się z rodzin ziemiańskich i mieszczańskich. Przyczyn podejmowania się zajęcia domowego przez mężczyzn było wiele. W pierwszych dziesiątkach II połowy XIX wieku wśród nauczycieli domowych często można było spotkać byłych żołnierzy i uczestników walk powstańczych (szczególnie w wiejskich dworach, zamieszkujących tam jako rezydenci), zaś niezmiennie przez cały analizowany okres guwernerką trudnili się starsi gimnazjaliści, studenci, przedstawiciele inteligencji, głównie zawodów urzędniczych, artystycznych, duchowni, a także wszyscy inni, którzy posiadali „jako-takie” wykształcenie, a potrzebowali zarobku.

⁸³ „Na widowni życia społecznego coraz więcej pojawia się kobiet, których praca na kawałek chleba jest koniecznością. Często nie tylko siebie nakarmić i ubrać potrzeba, na wiotkich barkach spoczywa nieraz odpowiedzialność za byt starej matki i przyszłość małego brata. Wyboru wielkiego nie ma. Ciężkie bramy zamykają wszystkie niemal drogi zarobkowania, zostało wolnych kilka ścieżek tylko. Nauczycielstwo jest może najdostępniejszą z nich, a zapewne także i najodpowiedniejszą”, [w:] *Kronika miesięczna. Najcięższy kawałek chleba*, „Ateneum” 1890, t. IV, zeszyt 1, s. 189.

⁸⁴ Jak pisała w 1873 r. Eliza Orzeszkowa, każda kobieta znająca języki obce, umiejąca grać na fortepianie, „czuje się upoważniona do zostania guwernantką i obiecuje sobie znaleźć w tym zawodzie byt codzienny”, [w:] E. Orzeszkowa, *Kilka słów...*, op. cit., s. 170; podobnie pisał w 1877 r. Aleksander Głowacki: „która z panien umiała grać na fortepianie i mówić po francusku, ta w potrzebie zostawała nauczycielką”, [w:] A. Głowacki, *Kronika miesięczna*, „Ateneum” 1877, zeszyt V, s. 437; zob. też: S. Karpowicz, *Kobieta jako wychowawczyni*, [w:] Stanisław Karpowicz, *Pisma pedagogiczne*, oprac. R. Wroczyński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965, s. 274-276; A. Żarnowska, *Praca zarobkowa kobiet i ich aspiracje zawodowe w środowisku robotniczymi i inteligenckim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca*, op. cit., s. 29-52; A. Żarnowska, K. Sierakowska, *Stare i nowe wzorce obyczajowe rodziny inteligenckiej w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej*, [w:] *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim. Zbiór studiów*, D. Kałwa, A. Walaszek, A. Żarnowska (red.), Warszawa 2005, s. 82-85.

⁸⁵ E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, op. cit., s. 169-170; identyczne stwierdzenie wysunęła wobec panien galicyjskich J. Śmigielka – „Jest powszechnym zwyczajem wyprawić ubogą pannę na nauczycielkę”, [w:] J. Śmigielka, *O publicznym wychowaniu kobiety*, „Gwiazda” 1870, nr 6, s. 51.

Wiadomo, iż najważniejszym zadaniem nauczyciela było wychowanie i nauczanie powierzonego mu elewa. By jednak dobrze nauczać i wychowywać, trzeba było umieć uczyć i znać prawa wychowania, co wymagało od nauczyciela znajomości sztuki nauczania, metodyki, dydaktyki, a także wprawy, zdobytej w praktyce. Dlatego też zalecano rodzicom, by przy zatrudnianiu nauczyciela zwracali uwagę nie tylko na to, jakie szkoły kończył, kogo uczył poprzednio, ale by zapytali o metody pedagogiczne. Bardzo ważny był wybór nauczyciela domowego szczególnie dla młodszych dzieci, często lekceważony przez rodziców, gdyż właśnie w najmłodszym wieku kształtował się charakter dziecka i jego postawa wobec dalszej nauki⁸⁶.

Ponieważ nauczyciel, szczególnie zamieszkujący na stałe w wiejskim dworze, był niemal nieodłącznym towarzyszem dzieci i często przejmował zupełną pieczę nad ich kształceniem i wychowaniem, należało także zwrócić szczególną uwagę nie tylko na odpowiednie wykształcenie, ale i na „osobisty charakter, osobistą uczciwość i poglądy moralne na życie”⁸⁷, a więc nie tylko na fakt, czy jest on dobrym pedagogiem, ale czy jest i dobrym człowiekiem⁸⁸. Nie bez znaczenia były także i inne cechy, które jednak przy pierwszym kontakcie z nauczycielem czy nauczycielką trudno było ocenić, a które ujawniały się dopiero podczas pracy z dziećmi – pracowitość, sumiennność, rzetelność, poczucie humoru, wyrozumiałość⁸⁹. Niejednokrotnie o zatrudnieniu wychowawcy i opiekuna naukowego dla dziecka decydowała płeć. Dla edukacji młodszych dzieci, dla tak zwanych początków, a także dla kształcenia dziewczynek i panien zatrudniano zwykle kobiety. Dla chłopców chętniej angażowano mężczyzn⁹⁰. Niestety, wybór nauczyciela czy nauczycielki domowej nie w każdym przypadku okazywał

⁸⁶ *Kartki z dziennika nauczyciela domowego*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 14, s. 213; M. Ilnicka, *Nauczycielka-guwentantka*, op. cit., nr 43, s. 338; J. Papłoński, *Zasady i zakres wychowania domowego oraz historia metody poglądowej*, Warszawa 1879, s. 52; A. Dzieduszycka, *Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych*, Lwów 1871, s. 135-136; W. Osterloff, *Pierwsza systematyczna nauka dziecka na podstawie jego rozwoju naturalnego. Książka dla nauczycieli domowych i szkolnych*, Warszawa 1919, s. 64-65; F. de Ceez, op. cit., s. 99-100.

⁸⁷ *Kartki z dziennika*, op. cit., s. 213.

⁸⁸ A. Szcówna, *O powinnościach nauczyciela i jego kształceniu*, Warszawa 1915, s. 7.

⁸⁹ J. Chmielewski, *Prawidła wychowania domowego. Kilka uwag dla rodziców według Dra Lauckharda*, Wadowice 1887, s. 30-35.

⁹⁰ W połowie XIX wieku Ewaryst Estkowski, rozpatrując wady kształcenia domowego chłopców stwierdzał, iż główną przyczyną trudności w nauce szkolnej dzieci kształconych wcześniej w domu był fakt, iż uczeni oni byli przez kobiety, które „prawie nigdy chłopców uczyć nie potrafią”, [w:] *Jak trzeba chłopca przysposobić do szkół*, [w:] Ewaryst Estkowski, *Wybór pism pedagogicznych*, oprac. M. Szulkin, Warszawa 1955, s. 230.

się trafny. Nie zawsze bowiem nauczyciel, szczególnie jeśli zatrudniony był za pośrednictwem ogłoszenia czy kantoru stręczeń, spełniał oczekiwania rodziców⁹¹. Okazać się mogło, że nie posiadał on odpowiedniego wykształcenia czy nie potrafił radzić sobie z powierzonymi dziećmi⁹². W najgorszych wypadkach zwalniany był z powodów złego prowadzenia się⁹³. Wtedy też należało poszukać kolejnego, odpowiedniejszego kandydata. Zjawisko częstej zmiany nauczycieli i nauczycielek domowych powszechne było we wszystkich niemal rodzinach organizujących domową edukację dla swych dzieci. Rzadko zdarzało się, by nauczyciele czy nauczycielki pozostawały w domu swych podopiecznych dłużej niż rok, dlatego też guwernerów i guwernantki porównywano do „ptaków przelotnych⁹⁴”.

Stosunki, jakie panowały między nauczycielami i nauczycielkami domowymi a pracodawcami, zależne były w głównej mierze od atmosfery panującej w domu, osobowości i kultury pedagogicznej rodziców, a także osobowości samych nauczycieli domowych. W poradnikach dla rodziców, w prasie i licznych publikacjach z zakresu wychowania i kształcenia zawarto wiele wskazówek, jak należy traktować nauczycieli i nauczycieli do-

⁹¹ „Ileż razy guwernantka przelewała w uczennicę rozmaite mniej lub więcej szkodliwe dziwactwa, ileż razy zamącała życie domowe spokojnych rodzin, szczepiąc w młode umysły rozmaite pseudo-emancypacyjne, pseudo-naukowe i pseudo-postępowe teorie”, [w:] Dr J. Olaszyc, *Proletariat kobiety VI. Nauczycielki*, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 23, s. 354.

⁹² Jak pisał Zenon Pietkiewicz, główną przyczyną zmiany nauczycieli było niezadowolenie rodziców z rezultatów nauczania. Gro nauczycielek, które udzielaniem lekcji trudniły się zmuszone sytuacją bytową, nie przykładało się do swej pracy, cechowała je niesumienność i brak troski o rozwój umysłowy dziecka: „Jednostki takie nie mają daru ułatwiającego nabycie wiedzy, a ich robota automatyczna najczęściej bywa bezpłodną (...) Uczeń nie robi postępów, w umyśle jego porastają chwasty senności, lenistwa, niedbalstwa (...) Rodzice, zauważywszy barak postępów, zmieniają nauczyciela. Dzieje się tak parę razy w roku”, [w:] Z. Pietkiewicz, *Twardy chleb*, „Prawda” 1895, nr 43, s. 512.

⁹³ „W dwóch domach majątnych ludzi we Lwowie, a poprzednio na prowincji zajęta była jako guwernantka Francuska. W czasie jej służby w tych domach popełniono cały szereg kradzieży klejnotów znacznej wartości, a wreszcie trafiono na trop sprawczyni, którą była owa guwernantka. Świeżo aresztowano złodziejkę (...), są poszlaki, że miała we Francji współnika, przez którego tam zastawiała skradzione klejnoty”, [w:] *Rozmaitości, Guwernantka złodziejka*, „Gwiazda”, 1906, nr 43, s. 12; Jeden z nauczycieli domowych wspominał, iż w domu, w którym otrzymał posadę, był już piątym z kolei guwernerem zatrudnianym dla kształcenia tych samych chłopców. „Brat mój, mówiła panna Melania – siostra pracodawcy – nie dość troskliwie starał się o dobór nauczycieli i nauczycielek. Z przykrością przyznać to muszę, że z jego winy częste były te zmiany osób, a stąd i przerwy w nauce (...) Poprzednik pański był ni mniej ni więcej tylko jawnym ateuszem, w najwstrętniejszy sposób swe przekonania publiczne wygłaszał wobec dzieci. Przed nim mieliśmy Francuza gorszących obyczajów, przed tym jeszcze brutala bez wychowania, człowieka najokropniejszych manier, a za życia nieboszczki był jakiś stary dziwak (...)”, [w:] *Z pamiętników nauczyciela domowego*, „Opiekun Domowy” 1887, nr 160, s. 159.

⁹⁴ Dr L. Kelner, *Pedagogika w urywkach obejmująca sprawy szkoły początkowej i wychowania domowego*, oprac. Z. Sawczyński, Kraków 1872, s. 21.

mowych. Zalecano wyrozumiałość, okazywanie odpowiednich względów, zaufania, szacunku, należyte wynagrodzenie, sprowadzenie potrzebnych książek i pomocy, a nawet odpowiednie nastawienie dzieci wobec opiekunów. Ogromne znaczenie miało także porozumienie między rodzicami a nauczycielką czy nauczycielem w sprawie kierunku wychowawczego dziecka, zgodność w poglądach, jednomyślność i zgodność przekonań, a także konsekwencja i zdolność do kompromisów w sprawach spornych.

Jak donosił o sytuacji nauczycielek domowych „Kraj”, „stosunki w tej materii nie są tu normalne, a dola nauczycielki jest tu często prostą niedolą”⁹⁵. Skargi słyhać było jednak z obu stron – nauczycielek i rodziców. Nauczycielki skarżyły się na złe traktowanie, przesadną podejrzliwość, brak wygód, zaufania i szacunku ze strony rodziców, fantazje i szykany pracodawców, przesadne obciążanie ich obowiązkami, odsuwanie od towarzystwa i traktowanie z wyniosłością⁹⁶. Rodzice zaś twierdzili, że zostali wprowadzeni w błąd co do kwalifikacji nauczycielek, które podejmowały się tego, czego niejednokrotnie same nie umiały, że często chorowały, były zbyt drażliwe, zbyt ambitne, delikatne⁹⁷. Te głosy narzekań szczególnie istotne były na wsiach, gdzie nauczycielka z pracodawcami przebywała stale przez dłuższy okres pod jednym dachem⁹⁸.

Warto także przyjrzeć się stosunkom, jakie panowały między nauczycielami i nauczycielkami domowymi a ich podopiecznymi – uczniami. Przecież to właśnie z nimi nauczyciele spędzali najwięcej czasu i to właśnie na nich skierowane były ich oddziaływania wychowawcze. Jak wynika z analizy źródeł, stosunki między nauczycielami a uczniami można by rozpatrywać z dwóch punktów widzenia – (1) nauczyciel – uczeń:

⁹⁵ W. Bruzda, *Kasa nauczycielska i dola nauczycielska*, „Kraj” 1903, nr 45, s. 11.

⁹⁶ F. Łagowski, *Czy wykształcenie zawodowe potrzebne jest pedagogowi?* „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 36, s. 374.

⁹⁷ „O młodych nauczycielkach mówią, że są mało przywiązane do domu i dzieci, że myślą o zabawach, o uprzyjemnianiu sobie życia, o strojach, o własnej modzie (...), że marzą o własnym kątku domowym, o życiu wśród własnej rodziny”, [w:] tamże.

⁹⁸ O twardym chlebie nauczycielek przyjmujących posady w wiejskich dworach i dworach pisał bardzo obszernie Zenon Pietkiewicz. Wskazywał on na przyczynę złego traktowania guwernantek, którą było uparte trzymanie się wszelkich przesądów społecznych, mówiących o tym, iż nauczycielka pracująca we dworze jest jedynie najemnicą, członkiem służby, nie zaś członkiem rodziny. Dodatkowo nauczycielki pracujące na wsi narażone były na zaczepki i zaloty wdowców lub innych mężczyzn, którzy ściągając nauczycielkę na wieś, podstępnie zastawiali na nią sieć, gdyż „zbyt tęgie ramiona parobków odbierały im odwagę do folgowania zmysłom wśród najemnic wiejskich”. Zdarzało się, jak pisał Z. Pietkiewicz, iż nauczycielki, przerażone sytuacją zastaną w domu podopiecznych, w środku zimy uciekały w letniej odzieży lub odprawiane były furmankami. „Z pewnością nie są to przykłady powszechne, ale znowu nie takie rzadkie, żeby je można było lekceważyć”, [w:] Z. Pietkiewicz, op. cit., s. 512.

jak nauczyciele traktowali dziecko i czy darzyli je szacunkiem i sympatią, (2) uczeń – nauczyciel: jak uczniowie postrzegali i traktowali swych opiekunów. Zwykle jednak wzajemne uczucia i sympatie lub antypatie między nimi działały na zasadzie „sprzężenia zwrotnego” – miły, otwarty i sympatyczny nauczyciel szybko zyskiwał sobie zaufanie i sympatię ucznia, zaś nauczyciel oschły, zdystansowany, wzbudzał w wychowanku lęk i niechęć. Atmosferę panującą między nauczycielami a uczniami można by rozpisać na swoistym kontinuum, od skrajnej nienawiści i niechęci, poprzez akceptację i pogodzenie się z koniecznością pobierania (udzielania) nauki, do silnych uczuć sympatii, uznania, przywiązania, a nawet miłości⁹⁹. Na stosunki panujące między uczniami a nauczycielami miało wpływ bardzo wiele czynników – począwszy od osobowości i temperamentu nauczycieli i uczniów, poprzez umiejętności pedagogiczne pedagogów, a także postawę rodziców i stosunek otoczenia. We wspomnieniach pamiętnikarskich można odnaleźć barwną galerię ukochanych i znienawidzonych typów nauczycielskich.

Jak twierdzili publicyści pedagogiczni, rola guwernerów i nauczycielek domowych była szczególnie ważna, gdyż rozwijali oni nie tylko umysłowość dziecka, ale i jego moralność oraz charakter. Skoro więc nauczyciele domowi mieli tak doniosłe zadania, konieczne było, by posiadali także odpowiednie do wykonywania zawodu predyspozycje. Dlatego też na łamach wielu książek i pism rozpisywano się obszernie na temat wymagań, jakie powinien spełniać dobry nauczyciel – przez cały analizowany okres wysuwano postulaty nie tylko dotyczące wymagań wobec wykształcenia nauczycieli, ale także wskazywano na istotne cechy osobowości, którymi powinien wyróżniać się dobry nauczyciel, by należycie pełnić swe zadanie, jakim było wychowanie i wykształcenie młodego pokolenia¹⁰⁰. Pisma te kierowano zarówno do rodziców, by wiedzieli, jakich nauczycieli czy nauczycielki zatrudniać, a także do samych pedagogów, by ci uświadomili sobie doniosłość swego powołania. Szczególną uwagę zwracano na odpowiednie wykształcenie nauczycieli, które powinno być możliwie gruntowne i wszechstronne, nieograniczające się jedynie do wiedzy encyklopedycznej.

⁹⁹ Jak pisał Jan Olszyc, bywały nauczycielki, które bardzo kochały swoich podopiecznych, poświęcały im całe swoje życie, jednak jak stwierdza, takich oddanych nauczycielek nie było wiele, [w:] Dr J. Olszyc, *Proletariat kobiety VI. Nauczycielki*, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 23, s. 354.

¹⁰⁰ O wymaganiach publicystów pedagogicznych analizowanego okresu wobec nauczycieli szkolnych, z których rekrutowała się część nauczycieli domowych zob.: *Postulowane cechy nauczyciela*, [w:] A. Smolański, *Wizje nauczyciela w polskiej myśli pedagogicznej do 1939 roku*, Opole 1997, s. 21-85.

Analizując liczne zalecenia publicystów pedagogicznych, dotyczących wykształcenia i osobowości idealnego nauczyciela czy nauczycielki domowej można stwierdzić, iż przez cały badany okres sprowadzały się one do kilku podstawowych wymagań: (1) Posiadania talentu pedagogicznego, czyli wrodzonego uzdolnienia do wykonywania zawodu nauczycielskiego, zwanego powołaniem, taktem nauczycielskim czy też duszą nauczycielstwa, (2) Posiadania wiedzy z zakresu nauk pedagogicznych, psychologii, higieny i fizjologii dziecka, którą należy stale zgłębiać, utrzymywać i uaktualniać, (3) Posiadanie gruntowanej wiedzy z zakresu udzielanych dzieciom przedmiotów nauczania i dziedzin wiedzy, (4) Posiadanie znajomości metodyki i dydaktyki procesu nauczania, a także praktyki pedagogicznej, dającej biegłość i pewność w stosowaniu środków nauczania, lecz nie zrutyinizowanie, (5) Posiadanie pewnych cech osobowości, moralne prowadzenie i silny charakter.

Na ile zalecenia publicystów pedagogicznych znajdowały odzwierciedlenie w praktyce? Jak wykazuje analiza źródeł pamiętnikarskich, na stronach wspomnień spotkać można barwną galerię typów nauczycielskich – znajdujemy więc przykłady zarówno nauczycieli bardzo dobrych, odpowiednio przygotowanych, wykształconych i wzbudzających w dzieciach i rodzinach szacunek i sympatię¹⁰¹, jak i nauczycieli niewykształconych, nieprzygotowanych do zawodu, złośliwych i trudnych we współżyciu. Nauczycielki i nauczyciele domowi mieli wiele przywar, cech negatywnych, a nawet nałogów. Zdarzali się też nauczyciele, którzy bili swych podopiecznych¹⁰², zmuszali ich do nauki¹⁰³, skarżyli się często rodzicom¹⁰⁴, wywierali na nich presję psychiczną i szantażowali, lekceważyli powierzone im obowiązki¹⁰⁵.

¹⁰¹ Jak wynika z analizy typów nauczycielskich w świetle literatury pamiętnikarskiej, częściej spotkać można wzmianki o dobrych, rzetelnych i sympatycznych nauczycielach i nauczycielkach. Pamiętnikarze na stronach wspomnień zawarli liczne wzmianki o dobrych, sumiennych i wykształconych nauczycielach i nauczycielkach domowych, zob. np. Ż. Kormanowa, *Ludzie i życie*, Warszawa 1982, s. 169-171 (zabór rosyjski, mieszczaństwo); J. Rosen, *Wspomnienia 1860-1925*, Warszawa 1933, s. 19 (zabór rosyjski, mieszczaństwo); A. Iwański, *Pamiętniki 1832-1876*, Warszawa 1968, s. 61 (zabór rosyjski, ziemiaństwo); H. Korwin Milewski, op. cit., s. 16; S. A. Korwin, op. cit., s. 40; M. K. Dziewanowski, op. cit., s. 32; K. Wroczyński, *Z moją młodością przez Warszawę*, Warszawa 1875, s. 34-35 (zabór rosyjski, mieszczaństwo); Z. Drzewiecki, op. cit., s. 13.

¹⁰² L. Krzywicki, op. cit., s. 87; S. A. Korwin, op. cit., s. 45; H. Wierciński, op. cit., s. 67; J. Dowbor-Muśnicki, op. cit., s. 16; K. A. Jaworski, op. cit., s. 43; S. Mianowski, op. cit., s. 10; A. Kieniewicz, op. cit., s. 46; J. Toeplitz-Mrozowska, *Słoneczne życie*, Kraków 1963, s. 24 (Galicja, ziemiaństwo); K. M. książę Radziwiłł, op. cit., s. 34.

¹⁰³ A. Kieniewicz, op. cit., s. 63.

¹⁰⁴ Ibidem.

¹⁰⁵ Zofia Kowalewska wspominała swoją guwernantkę Francuzkę, która pobierała pensję, zaś dziećmi niemal się nie zajmowała, skutkiem czego na jednym ze spacerów dziewczynki

Rozpatrzone powyżej przymioty, które powinien posiadać dobry nauczyciel, w zestawieniu z przykładami, jakie znaleźć można na kartach pamiętników i wspomnień przekonują, iż nie było bardzo wielu nauczycieli, którzy odpowiadaliby zaleceniom i wymogom publicystów pedagogicznych. Ideał nauczyciela, skreślony przez publicystów pedagogicznych na łamach książek i pism, często w mniejszym lub większym stopniu odbiegał od rzeczywistego obrazu nauczyciela domowego. Przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywać należy w kilku czynnikach. Głównym z nich był zapewne brak odpowiedniego przygotowania nauczycieli domowych do podejmowanej pracy, brak tak podkreślanego na stronach poradników powołania i talentu, a także niewłaściwe, zbyt niskie wykształcenie umysłowe, szczególnie w przypadku chłopców i dziewcząt, podejmujących się tego zawodu po ukończeniu kilku klas szkół średnich czy nawet uzyskaniu jedynie domowego wykształcenia. Szczególną przyczyną niewłaściwego postępowania wielu nauczycieli domowych był brak gruntownej znajomości pedagogiki, psychologii i metodyki.

* * *

Analiza zbiorowości osób trudniących się opieką, wychowaniem i kształceniem dzieci w latach 1850-1914 pozwala stwierdzić, iż pod wieloma względami była to bardzo zróżnicowana grupa zawodowa. Już różnorodne nazewnictwo służące do określenia najemnego wychowawcy nie było przypadkowe i często związane było z odmiennymi obowiązkami. Wraz z rozwojem i wiekiem dziecka wzrastały jednocześnie wymagane kwalifikacje, jakimi musieli charakteryzować się kolejno zatrudniani opiekunowie, wychowawcy i nauczyciele. Pierwszą grupą sił zatrudnianych do opieki nad dziećmi były mamki i nianie. Nie można ich z pewnością zaliczyć do grupy nauczycieli domowych, jak jest to często błędnie czynione, lecz, jak twierdzili ówcześni publicyści pedagogiczni, ich wpływ na powierzonych wychowanków był na tyle znaczący dla przyszłego rozwoju

najadły się trujących jagód i bardzo długo chorowały. Okazało się także z czasem, że zdolne i mądre panny, jak opowiadała o uczennicach guwernantka, prawie nie umiały się podpisać, zaś nauczycielka znaczną część czasu przeznaczoną na lekcje z pannami spędzała na romansach i spotkaniach towarzyskich, [w:] *Pamiętnik Zofii Kowalewskiej*, op. cit., s. 42-23; Guwernantka Marii Baszkircew, Angielka, miała zwyczaj spóźniania się na lekcje – codziennie opóźniała zajęcia o przynajmniej półtorej godziny, [w:] M. Baszkircew, op. cit., s. 24; Maria Wolska, opisując swą nauczycielkę muzyki, pannę Padlinę Lachner, która wprawdzie ukończyła szkołę muzyczną, lecz zamiast nauczać, zajmowała się opowiadaniem dziewczynce najciekawszych i najnowszych ploteczek z życia towarzyskiego miasta. „Była mi jakby arkuszem brukowej gazetki, którego chciwie czekałam (...) Każdy straszny przypadek, oparzenie służącej, upadek z piętra, przejechanie i inne nowiny (...) umiała opowiedzieć niemal szybciej niż się zdarzyły”, [w:] M. Wolska, B. Obertyńska, op. cit., s. 152-155.

dzieci, iż nie należało go lekceważyć – dlatego też podkreślano staranny wybór mamek i nianiek, które charakteryzować się musiały określonymi przymiotami

Pochodzenie narodowe osób trudniących się wychowaniem było różnorodne. Wśród mamek i niań dominowały Polki, wśród bon największą grupę stanowiły Francuzki i Niemki, rzadziej Angielki, Słowianki, Szwajcarki czy Irlandki. Wśród guwernerów i guwernerek w zdecydowanej większości dominowali nauczyciele Polacy, obok Francuzów, Niemców i Anglików. Wśród cudzoziemców przybywających do Polski w charakterze guwernerów (-nantek), szczególnie w początkach XIX wieku, byli intelektualiści, emigranci polityczni, ale i poszukiwacze przygód i międzynarodowi awanturnicy. Często byli to ludzie, którzy z różnych powodów nie mogli bądź nie chcieli pozostać w ojczystym kraju. Różnorodność profesji, jakimi parali się przybywający do Polski nauczyciele, rzutowała też z pewnością na ich kompetencje i posiadane kwalifikacje pedagogiczne, a w rezultacie na owoce ich pracy. Publicyści pedagogiczni ze wszystkich trzech zaborów zgodnie, przez cały analizowany okres, apelowali do rodziców o staranny wybór wychowawców domowych, szczególnie narodowości polskiej, gdyż tylko tacy, w ich mniemaniu, mogli wychować dobrego, światłego Polaka, znającego gruntownie język, historię, geografę i literaturę kraju ojczystego.

W charakterze osób trudniących się opieką, wychowaniem i nauczaniem młodego pokolenia pracowali ludzie z różnych warstw społecznych. Byli wśród nich zarówno przedstawiciele zubożałego ziemiaństwa, szlachty czy też mieszczaństwa, a nawet chłopstwa czy robotników. Przy czym przedstawicielki tej ostatniej warstwy społecznej pełniły głównie funkcję mamek, niań i piastunek. Wśród guwernantek dominowały zubożałe szlachcianki, które pragnęły za pomocą nauczania podreperować rodzinny budżet, zebrać środki na posag, sfinansować wykształcenie rodzeństwa, własne, czy pomóc chorym rodzicom. Proceder ten nasilił się szczególnie po 1864 roku, kiedy to sytuacja materialna polskiej szlachty i ziemiaństwa uległa w wyniku restrykcyjnej polityki zaborcy znacznemu pogorszeniu.

Publicyści pedagogiczni analizowanego okresu byli zdania, iż wychowawca, któremu powierza się wychowanka, musi posiadać szereg walorów osobowych, przymiotów umysłu i ducha, by sprostać temu zadaniu. Choć wymagania wysuwane wobec wszystkich analizowanych grup wychowawców na terenach ziem polskich przez badane sześćdziesięciolecie były różnorodne, ich ogólne przesłanki dają się sprowadzić do kilku najistotniejszych zaleceń: posiadania specyficznych przymiotów osobowości, moralnego i prawnego charakteru, zaś w przypadku bon czy guwernerów dodatkowo posiadanie wiedzy z zakresu nauk pedagogicznych, psychologii,

higieny i fizjologii dziecka, a także gruntownej znajomości wykładanych przedmiotów oraz metodyki i dydaktyki procesu nauczania. Jak jednak wskazuje praktyka pedagogiczna, nie zawsze realne kwalifikacje wychowawców domowych były zgodne z zaleceniami publicystów i wystarczające, by osiągnęli oni odpowiednie wyniki w edukacji dziecka.

Znalezienie odpowiedniego wychowawcy domowego nie było zadaniem łatwym. Wyszukiwaniem mamek, niań, bon i nauczycieli domowych zajmowali się najczęściej oboje rodzice. Zasięgali przy tym porady i informacji wśród krewnych i znajomych, korzystali z ogłoszeń prasowych czy kantorów stręczeń. Niestety, znaczna część ówczesnego społeczeństwa nie zwracała należytej uwagi na wiedzę czy umiejętności przyszłego opiekuna ich dzieci. Rodzice przy jego wyborze najczęściej kierowali się panującą modą i referencjami kandydata. Sami wychowawcy bardzo często wykonywali ten zawód z powodu trudnej sytuacji życiowej, a nie z powołania. Co za tym idzie, często nie posiadali odpowiedniej wiedzy ani też umiejętności postępowania z dziećmi i młodzieżą.

Pozycja społeczna wychowawcy domowego była bardzo zróżnicowana. Uzależniona ona była od wielu czynników, m.in. od poziomu kultury i możliwości danej rodziny, a także stosunków panujących między jej członkami. Opiekunowie dzieci zajmowali często pośrednie miejsce pomiędzy członkiem rodziny, gościem a sługą. Mogli stać się przyjaciółmi rodziny, albo pozostać jedynie opłacaną pomocą domową. Status społeczny osób trudniących się wychowaniem domowym w większości przypadków był niski. Zdarzało się jednak, że wychowawca traktowany był jako jeden z domowników, zasiadał do wspólnego stołu, uczestniczył w uroczystościach rodzinnych i spotkaniach towarzyskich, zaś dla swojego wychowanka pozostawał na całe życie wzorem i bliską sercu osobą, którą wspominało się z czułością, rozrzewaniem, a przede wszystkim z wdzięcznością.

Bibliografia

Opracowania

- Bołdyrew A., *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795-1918*, Warszawa 2008
- Chyra Z., *Nauczyciele prywatni (1765-1807)*, [w:] *Spółeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, J. Leskiewiczowa (red.), t. VI, Warszawa 1974
- Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, K. Jakubiak, W. Jarmrozek (red.), Bydgoszcz 2002
- Epsztein T., *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*, Warszawa 1998

- Hadaczek B., *Postać pedagoga w literaturze polskiej. Rozprawy i studia*, t. XII, Warszawa – Poznań 1977
- Handler B., *Wychowanie przedszkolne i kształcenie wychowawczyń w Królestwie Polskim*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968
- Karłowska G., Nawrot M., *Charakterystyka zbiorowości nauczycieli domowych w Królestwie Polskim w świetle literatury wspomnieniowej i pamiętnikarskiej*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Pedagogika XXIII, Toruń 2004
- Korzeniowska W., *Edukacja i wychowanie różnych warstw społecznych na ziemiach polskich od drugiej połowy wieku XIX do roku 1918*, Kraków 2004
- Nauczanie domowe dzieci w rodzinie polskiej*, K. Jakubiak, A. Winiarz (red.), Bydgoszcz 2004
- Nawrot-Borowska M., *Bony w wychowaniu domowym dzieci polskich w latach 1850-1914*, Biuletyn Historii Wychowania 2005/2006, nr 1-2 (21-22), Poznań 2007
- Pachołka A., *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009
- Partnerka, matka, opiekunka. Status kobiety w dziejach nowożytnych od XVI do XX wieku*, K. Jakubiak (red.), Bydgoszcz 2000
- Rodzina jako środowisko wychowawcze w czasach nowożytnych*, K. Jakubiak (red.), Bydgoszcz 1995
- Rzepniewska D., *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej. Królestwo Polskie*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku. Zbiór studiów*, A. Żarnowska i A. Szwarc (red.), Warszawa 1990
- Rzepniewska D., *Rodzina ziemiańska w Królestwie Polskim*, [w:] *Społeczeństwo polskie w XVIII i XIX wieku*, t. IX – *Studia o rodzinie*, J. Leskiewiczowa (red.), Warszawa 1991
- Smolański A., *Wizje nauczyciela w polskiej myśli pedagogicznej do 1939 roku*, Opole 1997
- Szwarc A., *Aspiracje edukacyjne i zawodowe kobiet w środowiskach inteligencji Królestwa Polskiego u schyłku XIX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Zbiór studiów*, A. Żarnowska i A. Szwarc (red.), Warszawa 1992
- Wychowanie od starożytności po wiek XX*, J. Jundziłł (red.), Bydgoszcz 1994
- Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, K. Jakubiak, A. Winiarz (red.), Bydgoszcz 2000
- Zacharska J., *Nauczycielka w literaturze przelomu XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, A. Żarnowska i A. Szwarc (red.), t. VI, Warszawa 2000

- Żarnowska A., *Praca zarobkowa kobiet i ich aspiracje zawodowe w środowisku robotniczym i inteligenckim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX, Zbiór studiów*, A. Żarnowska i A. Szwarc (red.), Warszawa 2000
- Żarnowska A., Sierakowska K., *Stare i nowe wzorce obyczajowe rodziny inteligenckiej w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej*, [w:] *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim. Zbiór studiów*, D. Kałwa, A. Walaszek, A. Żarnowska (red.), Warszawa 2005

Źródła

A. Pamiętniki

- Beylin K., *Dni powszednie Warszawy w latach 1880-1900*, Warszawa 1967
- Błęszyński K., *O mnie i nie o mnie*, Łódź 1963
- Chomska z Lubiczankowskich B., *Na nieznanne losy między Słońcem a Jądryniem. Dwa pamiętniki z zesłania po powstaniu styczniowym*, oprac. A. Brus, Warszawa 1999
- Czajka (Izabela Stachowicz), *Córka czarownicy na huśtawce*, Warszawa 1958
- Czapska M., *Europa w rodzinie. Czas odmieniony*, Kraków 2004
- Dowbor-Muśnicki J., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935
- Franciszkowa Potocka z Radziwiłłów M. M., *Z moich wspomnień. Pamiętnik*, Warszawa 1978
- Gayer A., *Z mojego życia. Wspomnienia z lat 1855-1914*, Łódź 2002
- Gebethner J., *Młodość wydawcy*, Warszawa 1977
- Grabski W. J., *Blizny dzieciństwa*, Warszawa 1971
- Grodzicka M., *Wśród polskich pól przed laty*, Włocławek 2000
- Iwański A., *Pamiętniki 1832-1876*, Warszawa 1968
- Iwaskiewicz J., *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1994
- Jałowicki M., *Na skraju imperium*, Warszawa 2000
- Jarocki R., *Ostatni ordynat. Z Janem Zamoyskim spotkania i rozmowy*, Warszawa 1991
- Kaczyński T., *Z żółtym kufierkiem*, Warszawa 1987
- Karpiński Z., *O Wielkopolsce, złocie i dalekich podróżach. Wspomnienia 1860-1960*, Warszawa 1971
- Klemensiewiczowa J., *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich w XIX w.*, Warszawa 1961
- Kormanowa Ż., *Ludzie i życie*, Warszawa 1982
- Kossak W., *Wspomnienia*, Warszawa 1971
- Kowalewska Z., *Pamiętnik*, Warszawa 1898

- Krzywicki L., *Wspomnienia*, tom I, Warszawa 1957
Kuncewiczowa M., *Fantomy*, Warszawa 1972
Lednicki W., *Pamiętniki*, Londyn 1963
Lednicki W., *Pamiętniki*, t. I, Londyn 1963
Libiszowska-Dobrska K., *Moje złote lata 1913-1939*, Warszawa 1997
Ligocki E., *Dialog z przeszłością*, Warszawa 1970
Małkowski P., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1958
Małłek K., *Z Mazur do Verdun. Wspomnienia 1890-1919*, Warszawa 1967
Mańkowski P., *Pamiętniki*, Warszawa 2002
Obiezerska H., *Jedno życie prywatne na tle narodu polskiego w wieku XX*,
Bydgoszcz 1995
Paderewski I. J., *Pamiętniki*, Warszawa 1982
Pruszyński K., *Wspomnienia, reportaże, artykuły*, Warszawa 2000
Raczyński E., *Rogalin i jego mieszkańcy*, Poznań 1991
Radziwiłł K. M., *Pamiętniki. Od feudalizmu do socjalizmu bezpośrednio*,
Warszawa 2000
Rodowicz W., Rodowiczowa S., Iwanicka Z. z Rodowiczów, *Tryptyk rodzinny. Dzieje rodziny Rodowiczów*, Warszawa 1999
Rosen J., *Wspomnienia 1860-1925*, Warszawa 1933
Samozwaniec M., *Maria i Magdalena*, Kraków 1989
Strzemski M., *Nasze Puławy. Kolekcja wspomnień*, Lublin 1986
Szułdrzyński T., *Wspomnienia wielkopolskie*, Londyn 1977
Świadek epoki. *Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835-1876*, tom 3,
Warszawa 1996
Toeplitz-Mrozowska J., *Słoneczne życie*, Kraków 1963
Tyc T., *Pamiętnik*, Poznań 1931
Umiaszowska z Raczyńskich J., *Z Raczyńskimi w tle. Wspomnienia z minionego świata*, Poznań 1997
Wańkiewicz M., *Szczenięce lata*, Kraków 1987
Waydel-Dmochowska J., *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1958
Wiśniewski W., *Pani na Berżenikach. Rozmowy z Heleną z Zanów Stankiewiczową*, Londyn 1991
Włoszczowski S., *Na przelocie dwóch epok*, Warszawa 1974
Wroczyński K., *Z moją młodością przez Warszawę*, Warszawa 1875
Zamoyska J., *Wspomnienia*, oprac. M. Czapska, Londyn 1961
Żylińska J., *Dom, którego nie ma*, Warszawa 1967

B. Artykuły prasowe

- Bruzda W., *Kasa nauczycielska i dola nauczycielska*, „Kraj” 1903, nr 45
Ciembroniewicz J., *Niania*, „Dziecko” 1913, nr 1

- Dr J. Olszyc, *Proletariat kobiety VI. Nauczycielki*, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 23
- Dr M., *O karmieniu niemowląt*, „Biesiada Literacka” 1879, nr 179
- Eger F., *Słowno o obowiazkach rodziców i nauczycielek w prowadzeniu dzieci*, „Kronika Rodzinna”, Warszawa 1874
- Głowacki A., *Kronika miesieczna*, „Ateneum” 1877
- Ilnicka M., *Nauczycielka-guwentantka*, [w:] *Nauka i wychowanie dziewcząt*, „Bluszcz” 1878, nr 43
- J. J., *Praca kobiet u nas. Bony Polki*, „Biesiada Literacka” 1876, nr 32
- J. Z., *Jakie bony otrzymujemy z Paryża*, „Przegląd Pedagogiczny” 1890, nr 5
- Jeleński J., *Bony*, „Opiekun Domowy” 1875, nr 41
- Karpowicz S., *Niańka. Jaką być powinna i jak ma postępować z dziećmi*, „Przegląd Pedagogiczny”, Warszawa 1900, nr 10
- Kartki z dziennika nauczyciela domowego*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 14
- Konferencje dla matek chrześcijańskich ks. Karola Gaya*, „Kronika Rodzinna” 1877
- Kronika miesieczna. Najcięższy kawałek chleba*, „Ateneum” 1890, t. IV
- Krzycząca a nagła potrzeba*, „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1903, nr 18
- Kwestionariusz Rodzinny*, „Bluszcz” 1886, nr 8
- Listy o wychowaniu. Wychowawca*, „Myśl Niepodległa” 1911, nr 171
- Łagowski F., *Czy wykształcenie zawodowe potrzebne jest pedagogowi?* „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 36
- M. Ch., *O gderaniu na dzieci*, „Wędrowiec” 1894, nr 49
- Młoda nauczycielka, Francuzo-muzykomania*, „Przegląd Pedagogiczny” 1888, nr 10
- O wychowaniu dzieci do siódmego roku przez Ewarysta Estkowskiego*, „Światło” 1891, nr 8
- O wychowaniu dzieci*, „Przegląd Pedagogiczny” 1900
- Okuliczowska K., *O naszych bonach*, „Biesiada Literacka” 1885, nr 20
- Olszyc J., *Proletariat kobiety V, Bony, czyli dozorczyńie małych dzieci*, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 18
- Piątkowski H., *Niańka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 7
- Pierwszy obowiazek macierzyński przez Z. Sawczyńskiego*, „Szkoła” 1876, nr 16
- Pietkiewicz Z., *Twardy chleb*, „Prawda” 1895, nr 43
- Pokarm dla niemowląt. Pogadanka higieniczna*, „Praca” 1907, nr 34
- Pokłosie*, „Kłosy” 1877, nr 621
- Potocki A., *Sługi – wychowawczyńie*, „Przegląd Pedagogiczny” 1893, nr 8
- Prawdzie, Sprowadzanie bon Szwajcarek*, „Prawda” 1900, nr 5
- Raptularz Tygodniowy, Za winy matki*, „Biesiada Literacka” 1886, nr 10

- Rozmaitości, Guwernantka złodziejka*, „Gwiazda”, 1906, nr 43
- Strzyga, *Pamiętnik guwernantki Francuzki przez M...ę*, „Kłosa” 1880, nr 797
- Śmigielka J., *O publicznym wychowaniu kobiety*, „Gwiazda” 1870, nr 6
- Z katedry. *Odczyty doktora Kosmowskiego „O higienicznym zachowaniu życia a w szczególności o higienie dzieci”*, odczyt drugi: „Karmienie i pielęgnowanie niemowląt”, „Wieniec” 1872
- Z pamiętników nauczyciela domowego, „Opiekun Domowy” 1887, nr 160
- Z ruchu piśmienniczego, „Kłosa” 1881, nr 826
- Z. z Brzozówki, *Słówko o nauczycielkach*, „Opiekun Domowy” 1869, nr 30
- Znicz, *Rodzina. Nianusia i bona*, „Biesiada Literacka” 1901, nr 4
- Zwycięstwo duszy. *Studium z dziejów miłości macierzyńskiej*, „Biesiada Literacka” 1889, nr 5
- Żmijewska E., *Czego powinniśmy żądać od nauczycielek. Jeszcze o wychowaniu domowym słów kilka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 50

C. Poradniki pedagogiczne

- Albinoska J., *Dom oszczędny*, Lwów 1907
- Baranowski M., *Pedagogika do użytku seminariów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych*, przygotował dr F. Majchrowicz, Warszawa – Lublin – Poznań – Łódź 1919
- Bednar A., *Dietetyka dziecięca, czyli pielęgnowanie dzieci w pierwszych latach życia*, przekład z niemieckiego M. G. Kwietniewskiej, Warszawa 1873
- Biehler M., *Higiena dziecka*, Warszawa 1905
- Campan J. L., *Rady dla młodych dziewcząt*, przeł. W. Walecka, Warszawa 1827
- Ceez F., *Dobrze zrozumiane życie. Z francuskiego dla naszych pań przełożył ks. Aleksander M.*, Brody 1911
- Chmielewski J., *Prawidła wychowania domowego. Kilka uwag dla rodziców według Dra Lauckharda*, Wadowice 1887
- Dietetyka dzieci oparta na wskazówkach przyrody. Przewodnik w zdrowym pielęgnowaniu dzieci od przyjścia na świat aż do dojrzania, skreślony przez przyjaciela dzieci (lekarza)*, Lwów 1869
- Do matek*, [w:] *Szkice higieniczno-wychowawcze. Z dziedziny domowej i szkolnej*, Warszawa 1910
- Dobra służąca, czyli co powinnam wiedzieć o służbie i na służbie? Poradnik dla służących*, napisała E. B., Poznań 1909
- Doumer P., *Książka moich synów*, Warszawa 1906
- Dupanloup F., *Listy o wychowaniu dziewcząt*, przeł. J. Kuszczelanówna, Warszawa 1914

- Dzieduszycka A., *Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych*, Lwów 1871
- Estkowski E., *Wybór pism pedagogicznych*, oprac. M. Szulkin, Warszawa 1955
- Haufe E., *Dziecko i rodzina*, Warszawa 1892
- Karpowicz S., *Kobieta jako wychowawczyni*, [w:] St. Karpowicz, *Pisma pedagogiczne*, oprac. R. Wroczyński, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965
- Kelner L., *Pedagogika w urywakach obejmująca sprawy szkoły początkowej i wychowania domowego*, oprac. Z. Sawczyński, Kraków 1872
- Kopczyński S., *Szkice higieniczno-wychowawcze z higieny domowej i szkolnej*, Warszawa 1910
- Kosmowski W., *Rys higieny dzieci w pierwszych latach ich życia*, Warszawa 1873
- Koszutski J., *Jak żywić niemowlęta i dzieci*, Poznań 1888
- Kowerska Z., *O wychowaniu macierzyńskim*, Warszawa 1881
- Ksiądz Józef Bogobojski, *czyli moc religii chrześcijańskiej w zasadach wychowania i nauczania przez Feliksa Kozłowskiego*, Gniezno – Leszno, 1848, t. II
- Marrene W., *Przesady w wychowaniu. Studium pedagogiczne*, Warszawa 1881
- Marrene W., *Przesady w wychowaniu. Studium pedagogiczne*, Wilno 1881
- Miller C., *Mamka*, przeł. dr J. Wolberg, Warszawa 1894
- Morn E., *Zbudź się i walcz. Sztuka odnawiania duszy i ciała*, przeł. W. M. Kozłowski, Warszawa 1911
- Nakwaska K., *Dwór wiejski – dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne osobom w mieście mieszkającym przerobione z francuskiego Pani Aglaë Adanson z wielu dodatkami i zupełnym zastosowaniem do naszych obyczajów i potrzeb*, Poznań 1843, t. I
- Orzeszkowa E., *Kilka słów o kobietach*, Warszawa 1873
- Osterloff W., *Pierwsza systematyczna nauka dziecka na podstawie jego rozwoju naturalnego. Książka dla nauczycieli domowych i szkolnych*, Warszawa 1919
- Papłoński J., *Zasady i zakres wychowania domowego oraz historia metody poglądowej*, Warszawa 1879
- Plater-Zyberkówna C., *Na progu małżeństwa*, Poznań – Warszawa – Wilno – Lublin 1919 (wyd. III)
- Prokopowicz M., *Sposób nowy najłatwiejszy pisania i czytania razem dla panienek z przypisami dla nauczycielek*, Kraków 1790
- Puffke W., *Zabawy, gimnastyka i pogadanki w szkółce freblowskiej*, Poznań 1911

- Rozmaitości przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową*, tom II, *Encyklopedia doręczna A-M, Guwernantki Francuzki*, Berlin 1849
- Szycówna A., *O powinnościach nauczyciela i jego kształceniu*, Warszawa 1915
- Weitzenblut L., *Szkic higieniczny. Mężatka i matka, czyli przepisy zachowania się dla kobiet w stanie brzemiennym oraz pielęgnowania dzieci nowonarodzonych*, Warszawa 1871
- Wernic H., *O wychowaniu dziecka włącznie do lat 6*, Warszawa 188
- Zabawy, gimnastyka i pogadanki w szkółce froebrowskiej. Zebrała i ułożyła Walerya Puffke*, Poznań 1911

D. Słowniki, encyklopedie, kalendarze

- Chodecki W., *Piastunka*, [w:] *Encyklopedia Wychowawcza*, najpierw redagowana przez Ks. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, S. Przystańskiego i J. K. Plebańskiego, później R. Plenkiewicza, Warszawa 1912, t. VIII
- Dr Elis, *O sztucznym karmieniu dzieci*, Kalendarz zdrowia na rok 1892, Lwów 1892
- Słownik Ilustrowany Języka Polskiego do podręcznego użytku wypracowany przez A. Zdanowicza i innych*, Wilno 1861, część I
- Słownik języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego*, wyd. II, t. III – M-O, Lwów 1857